

GAZETA WIECZORNA

Wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerszy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . . . 2 K 50 h.	z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . . . 7 „ 50 „	wysyłką . . . 9 „ — „
rocznie . . . 30 „ — „	pocztową . . . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petiowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petiowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p. 3 hal. za wyraz, wyrazy tłustymi członkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1022.

Lwów, wtorek dnia 3. grudnia 1912.

Rok II.

Lwów, 3 grudnia.

Kalendarzyk:

We wtorek 3. grudnia: rzym.-kat. Franciszka Ksaw. gr. kat. 20. Hryhoryja.

Wschód słońca o g. 7:06 rano, zachód słońca o g. 3:24 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicja wschodnia: Przeważnie pochmurno, niepewnie, ciepota spada, zachodni mierny wiatr.

Galicja zachodnia: Przeważnie pochmurno, czasem opady, zach. wiatr coraz silniejszy.

Odczyty i wykłady. Sala ratuszowa o 6 w.: ks. dr. Cierniewski. Istota i cechy nowożytniej kultury.

W „Życiu” o g. 7:30 w. prof. St. Głowacki: „Gimnastyka rytmiczna”.

„RES DIPLOMATICAE”.

Niemcy a Anglia.

Lwów, 3 grudnia.

✕ Miecz spoczęły w pochwach! Między „Związkiem bałkańskim” a Turcją stanęło 14-dniowe zawieszenie broni. Z widowni ustępuje więc żołnierz — a wstępuje na nią dyplomata.

Dyplomacja europejska zyskuje szereg problemów do rozwiązania. Jest to następstwem każdej wojny. W chwili, gdy szef sztabu otrąbić każe pokój, poczyną się gorączkowa działalność dyplomacji, pojawiają się noty, enuncjacje, memorjały, półurzędowe oświadczenia, poczyną się omotowywać opinii publicznej tą delikatną tkanką, tęp misternem przedziwem, które się zwie robotą dyplomatyczną.

Tym razem dyplomacja europejska ma niedługo orzech do zgryzienia. Nietylko trzeszczą wiązadła dyplomatycznych robót, powiązanych ściśle z obecną wojną, ale chwieją się w swych podstawach ustalone, niejedną próbą sprawdzone zasady i kombinacje. Dyplomatów Europy czeka nietylko dyplomatyczne rozwiązanie kwestyi „bałkańskich”, więc stosunku „Związku bałkańskiego” do pobitej Turcji, stosunku ludów bałkańskich do siebie, autonomii Albanii, wreszcie, stosunku Serbii do Austro-Węgier. Również i te dyplomatyczne związki, które dawno przed wybuchem wojny się ułożyły, doznały skutkiem ostatnich zajęć niejednego wstrząsu, przesunęły się i wymagają nowego ustalenia. T. zw. wielkie kwestye dyplomatyczne, obejmujące stosunek trójpierzmy do trójporozumienia, kwestye większej lub mniejszej spójności poszczególnych ogniw tych mocarstwowych bloków, siły atrakcyjnej każdego z nich na mniejsze państwa ościenne itd., wszystko to uleść musi obecnie w następstwie ostatniej wojny gruntownej rewizji i doprowadzi niechybnie do niejednej zmiany konfiguracji polityczno-dyplomatycznej Europy.

Lecz zanim można będzie mówić o dyplomatycznych następstwach wojny, należy zdać sobie dokładnie sprawę z najgłówniejszych czynników, które wojnę tę wywołały.

Powierzchnowa orientacja w ostatnich

zajściach widzi tylko te czynniki, które bądźto same najbardziej się na wi ok wysuwają, bądźto jawnie ze sobą się zmagają. Tak więc opinia publiczna widzi tylko zewnętrzne znamiona walki dyplomatycznej np. w konflikcie serbsko-austriackim (afera Prohaski), lub zewnętrzne znamiona porozumiewawczej polityki mocarstw (podróże Schemuy lub Conrada do Berlina i Bukaresztu). Natomiast ukryte sprężyny, działające pod powierzchnią pozostają niewidoczne.

Weźmy rzecz przykładowo. Ileż to w ostatnich dniach mówiono o ruchach, planach, działaniu zarówno dyplomacji austriackiej jak i rosyjskiej — czyż z zbliżoną bodajby intensywnością zastanawiano się natomiast nad stosunkiem dyplomatycznym Niemiec do Anglii?

A przecież ten właśnie stosunek jest właściwym *spiritus movens* wszystkich zjawisk, jakieśmy ostatnio widzieli w świecie polityki międzynarodowej. Kto głębiej rzecz chce uchwycić — ten za właściwe źródło zjawisk owych uzna właśnie spór o supremację nad światem, jaki przy pomocy innych wiodą ze sobą Niemcy i Anglia. By zaś dotrzeć do najgłębszych pokładów tego antagonizmu, trzeba się cofnąć daleko w przeszłość.

Jeszcze w 17-tym i 18-tym wieku zdobywa Anglia niemal cały znany świat poza Europą i staje się panią mórz. Lecz w drugiej połowie 19-go stulecia wysuwa się na widownię Francja, Ameryka i Niemcy. — Walka o supremację nad światem poczyną się na całej linii, obejmuje nietylko kontynent europejski, ale wogóle każdy kraj na świecie, każde morze, każdy dostęp w głąb lądów.

Pierwszy cios wszechwładztwu Anglii zadaje rok 1869. Kanał Sueski zostaje otwarty. Stworzenie najkrótszego kontaktu między Europą a Azją wschodnią i Australią pozbawia Anglię monopolu władzy na morzach.

Poczynają się zapasy między ekspansją światową angielską a niemiecką. „Wszędzie — pisze jeden z dobrych znawców międzynarodowych stosunków — gdziekolwiek stanęła noga niemiecka na jakimś terytorium poza Europą, tam zaraz zjawiała się Anglia i albo udaremniała zabiegi Niemiec albo usadowiała się obok nich. Widzieliśmy niedawno, jak z powodu wysłania przez Niemcy kanonierki do portu marokańskiego Agadir, wybuchła w Anglii ogromna burza. Anglia nie chciała dopuścić, by Niemcy posiadły port na oceanie Atlantyckim. Agadir, jako port wojenny, przedstawiałby poważne niebezpieczeństwo dla Anglii na drodze morskiej około Afryki, albo na drodze do Ameryki południowej. Leżałby on nadto zbyt blisko Gibraltaru. Cel polityki Anglii niedopuszczenia Niemiec do zajęcia silnej pozycji na morzu światowym, ukazał się w tym wypadku w całej pełni”.

To zmaganie się Anglii z Niemcami było najistotniejszym powodem wszystkich międzynarodowych konfliktów, jakimi w ostatnich latach kłopotać się musiała dyplomacja europejska i z powodu których wiecznie w Europie tli zarzewie wojny.

Zmaganie to ujawniło się n. p. z równą intensywnością w kwestyi „kolei bagdadzkiej”, forsowanej namiętnie przez Niemcy jedynie w celu zaszkodzenia Anglii. Sprawa niepodległości Persyi jest również taką próbą siły niemieckiej i angielskiej. Wprawdzie na zewnątrz przedstawia się ta sprawa jako sprawa rosyjsko-turecka, lecz jest to tylko upozorowanie głębiej, niemal niewidocznie rozgrywającej się walki o supremację, prowadzonej przez Niemcy i przez Anglię.

Również i ostatnia wojna jest epizodem w zapasach niemiecko-angielskich. W Konstantynopolu — jak to niedawno temu przyznał jeden z wybitnych publicystów angielskich, przebywający w Petersburgu jako korespondent jednego z wielkich dzienników londyńskich — daleko mniej się dawała odczuwać rywalizacja Rosyi i Austrii, niż rywalizacja Anglii i Niemiec. Celem długoletniej polityki cesarza Wilhelma było pozyskanie sobie Turcji; nie zmienił w niczem tej polityki nawet upadek Abdul Hamida. Można już dziś stwierdzić, że „młodo-turcy byli bardziej filoniemiecko usposobieni, niż jakikolwiek rząd poprzedni ery Hamidowej”.

Ten głos angielskiego publicysty dowodzi, jak bardzo angielska opinia skłonna jest dopatrywać się wszędzie inspiracyi — Niemiec.

A teraz przypatrzmy się odwrotnej stronie medalu i posłuchajmy, co znowu publicysta niemiecki (Harden) mówi o stosunku dyplomacji niemieckiej do następstw ostatniej wojny. „Kto chce prowadzić niemiecką politykę — pisze — musi przede wszystkim wiedzieć, czego wymaga interes Niemiec”. Czegoż więc wymaga? „Oto złożenia dowodu Islamowi i chrześcijańskim ludom bałkańskim, że „łańcuch Edwarda VII.” nie wszystko może przeprowadzić, co mu się popoba”.

Czyż trzeba lepszego świadectwa, jak te dwie enuncjacje, jedna Anglika, druga Niemca, że na dnie wszystkich konfliktów, które ostatnio przesyciły atmosferę polityczną Europy i wylądowały się na Bałkanie w formie wojny — jest walka o supremację Niemiec i Anglii? Trzeba tylko przedrzeć się poza kulisy, jakimi się świadomie obstawia dyplomacja niemiecka i angielska, kulisy, przed którymi rozgrywa się dla gawiedzi *teatrum* maryonetek (są nimi rosyjscy i bałkańscy i tureccy i — powiedzmy szczerze — austriaccy dyplomaci), a dotrzeć można do dwóch czynników, wprawiających te maryonетки w ruch. Są nimi Niemcy i Anglia.

„PUSZCZAJĄ BARWĘ”....

Lwów, 3 grudnia.

(=) Nareszcie doczekaliśmy się na łamach ukraińskiej i moskalofilskiej prasy jaśniejszego specyzowania poglądu na obecną sytuację. „Dilo” przez cały czas przesilenia lawirowało w ogólnikowych oświadczeniach miłości pod adresem Wiednia, (co nb. nie przeszkadzało zastęp-

com ideł przez nie wyznawanych głosować w delegacjach przeciw kredytom wojskowym, a w parlamencie uprawiać obstrukcję, lub w buńczucznych zapowiedziach powstania „25 milionów Ukrainy” przeciw Rosji w razie wybuchu wojny z Austrią. Jedno i drugie nic nie kosztuje, więc szafowano tem przy każdej sposobności i przeciwstawiając z pewną satysfakcją te i owe przebłymskie moskalofilskie orientacji wśród polskiego społeczeństwa — po których, jak okazuje się dziś, nie pozostało prawie śladu u nas.

Aż oto wczoraj, roztrząsając sprawę z realnego punktu oglądania faktów, „Dilo” pokazuje właściwą barwę. W artykule „Pilnujmy rosyjskich agentów”, organ narodowego komitetu słusznie nakazuje ludności niszczyć rosyjskich prowokatorów, agitatorów i szpiegów i oddawać ich natychmiast w ręce żandarmeryi.

Bardzo to chwalebna rzecz, którą należało zrobić już dawno, wiadomo bowiem, że wsie ruskie zalane są zwłaszcza na pograniczu agitatorami moskiewskimi, którzy obiecują ludności złote góry po przejściu pod panowanie batiuszki.

Ale co robić, gdy Moskal z wojskiem przyjdzie tu, do nas? Oto rady „Dila”: „Cywilna nasza ludność musiałaby się w razie takiej inwazyi zachowywać całkiem spokojnie. Jak z jednej strony nie mogą być dozwolone żadne zbrojne i prowokacyjne kroki przeciw wrogowi, tak tem mn.iej głupio-służalcze przyjmowanie go chlebem i solą, jak chcieliby moskalofile. Cywilna ludność musi zostawić robotę wojsku. Wobec spokojnie zachowującej się, nie prowokującej ludności i wróg zachowywać się będzie poprawnie. Nie rozsądnie wyobrażać sobie, że wróg będzie palił wsie lub mordował ludzi, tylko prowokujące zachowanie się ludności może skłonić go do tego. Ludność musi być spokojna i bierna. Ona musi pamiętać o państwowej przysiędze (?) i czekać na zakończenie wypadków”.

Oto są hasła „Dila” na wypadek wielkich dziejowych zdarzeń dla ujarzmionego przez cara narodu, którego „25 milionów na Ukrainie” z otwartymi rękoma przyjmie austriackie kolumny i z tęsknotą patrzy w stronę sędziwego monarchy... Widzimy, jak to bardzo wygodnie zastawiać się tymi mitycznymi milionami i głosić bajki o ich powstaniu, a tu w kraju na wypadek inwazyi moskiewskiej zachowywać się „korektno i spokojnie” wobec wroga, bo... a nuż, można wiedzieć, co nastąpi i kto zwycięży?

Jakżeż nisko, jak bardzo nisko wyglądają w świetle tych hasła oskarżenia „Dila” pod adresem rezolucyi Koła polskiego, posądzające nas o kokietowanie Petersburga! Jesteśmy bardzo ciekawi, jak teraz „Wiedeń” przyjmie amory ukraińskie...

A teraz przyglądnijmy się wnioskowi, jakie z obecnej sytuacji w kraju wyciąga serdeczna nasza przyjaciółka „Prykarpatskaja Ruś”. W artykule „Więcej zimnej krwi” zwraca się organ czarnej sotni z pogrozkami pod naszym adresem z powodu ruchu, jaki się w dniach ostatnich objawił w polskim społeczeństwie. Stwierdziwszy, że bajką jest opowiadanie o rozmaitych orientacjach wśród Polaków i że cała narodowa myśl polska jest zwrócona frontem przeciw Rosji, „Prik. Ruś” zaniepokojona jest wielce ruchem, jaki dostrzega wśród polskiego społeczeństwa i pisze, że „ruszki” naród wprawie jest zapytać „tych, którzy kierują sprawami państwa i naszego kraju, co znaczy to niejasne zachowanie się Polaków. Ma on prawo postawić zapytanie to tem bardziej, że grożące niepożądane następstwa knowania polskie dzieją się na jego ziemi i zagrażają w pierwszym rzędzie jego bezpieczeństwu.

Pragnąc pokojowego rozwiązania w myśl ustaw Austrii, naród nasz ma prawo żądać, aby nawet w takim czasie, jaki teraz przeżywamy, na straży praw i bezpieczeństwa jego stały ustawy i kierownicy państwa. Znając swoją powinność względem państwa, nasz naród spokojnie patrzy w przyszłość i nawet chwile, w których żyjemy, nie mogą go zbić z drogi rozważa, którą się odznaczał w czasach największego ucisku.”

Ale ruch, odbywający się w jego łonie, ruch rozpoczęty i podniecany przez jego wiekowych gwałcicieli i przybyszów na jego ziemi łatwo może go pozbawić tak niezbędnej zimnej krwi. My ze swojej strony wzywamy naród nasz i społeczeństwo do zachowania koniecznej w tej chwili zimnej krwi. Ale on oczekuje i ze strony rządu gwarancji, że prawo nawet w chwili zerwania pokoju będzie zachowane, że władza będzie władzą i nie odda swego pełnomocnictwa rządowi narodowemu i narodowemu wojskom.

Nie jest rzeczą naszą uczyć rząd jak te gwarancje mają wyglądać. My tylko zwracamy uwagę na to, że to co się dzieje w polskim społeczeństwie, wielce niepokoi nasz naród”.

Z pomiędzy wierszy powyżej cytowanego artykułu wycierają całkiem niedwuznacznie szlachetne myśli szanownej ekspozytury „pogromców” czarnosecinnych. Wiemy dobrze, co to znaczy, że „ruszki” naród może stracić konieczną zimną krew wobec polskiego ruchu na jego ziemi, wiemy, co oznacza apel do władz...

Niech panowie będą spokojni. Sprowokować się nie damy i potrafimy zachować tę zimną krew, tak gorąco zalecaną „ruskiemu” narodowi, w chwili zaś, gdy zaskoczą nas wypadki, potrafimy sobie poradzić.

Zaopatrzenie rodzin na wypadek wojny.

Lwów, 3 grudnia.

(v) Jak już ogólnie wiadomo z telegramów, rząd wniósł projekt ustawy o wojennych świadczeniach państw na rzecz rodzin powołanych pod broń. Ustawa nowa w zasadniczych częściach nie różni się od obowiązującej ustawy z r. 1880, nie zmienia bowiem w niczem wymiaru zaopatrzenia. Składa się ona z dwóch części: z należności na utrzymanie i z dodatku mieszkaniowego.

Pierwszą stanowi odszkodowanie, przyznane przez zarząd intendatury wojskowej członkom rodziny powołanych tam, gdzie mieszkali w chwili powołania. Dodatek mieszkaniowy stanowi połowę należności na utrzymanie. Nie otrzymują ci, którzy mieszkają w domach własnych lub w zakładach publicznych (np. w domach ubogich). Dzieci poniżej lat ośmiu otrzymują połowę jednego i drugiego. Wysokość poborów oznacza corocznie ministerstwo obrony krajowej. W myśl okólnika z 22 grudnia 1911 wymiar ich jest następujący: członkowie rodzin powołanych do służby pod broń pobierają

	starsi	dzieci poniżej lat ośmiu
we Lwowie	1 ¹² / ₂ K	56 ¹ / ₄ hal.
w Krakowie	1 ⁰³ / ₂ „	51 ³ / ₄ „
w innych miejsc. Galicyi	79 ¹ / ₂ „	39 ³ / ₄ „
w Czerniowcach	1 ⁰⁹ / ₂ „	54 ³ / ₄ „
w in. miejsc. Bukowiny	82 ¹ / ₂ „	41 ³ / ₄ „

Jak zatem widzimy — zaopatrzenia są w

różnych miastach różne. Zaopatrzenie, jakie rodzina powołanego otrzymuje na wypadek wojny, nie może przewyższać przeciętnego zarobku dziennego powołanego, chociażby nawet rodzina składała się z większej ilości głów. Nie wpływa natomiast na świadczenia rządu okoliczność, że rodziny pobierają także zaopatrzenie skądinąd, więc ze strony kraju, gminy, stowarzyszeń lub osób prywatnych

WERSYE I FAKTY

Stanowisko Rumunii.

(v) Jakkolwiek bukareszteńskie sfery oficjalne temu zaprzeczają, mobilizacja armii rumuńskiej jest kwestią kilku dni jeśli nawet nie kilkunastu godzin. Wyrazem nastroju ogólnego może być płomienny artykuł dziennika „Independance Roumaine”, w którym między innymi czytamy: W chwili, gdy Rosja mobilizuje się na gwałt, Austria zaś czyni przygotowania — widmo wojny staje i przed naszymi oczyma. Z niepokojem patrzymy na te przygotowania, które mogą doprowadzić do wielkiej wojny, najstraszniejszej, jaką zna ludzkość. Rumunia musi stanąć w obliczu wojny — zjednoczona i silna a polityka jej rządu musi się zagranicą przedstawiać z mocą i powagą, a tę nadać jej może tylko jednomyślny nastrój narodu.

Sceptycznie nieco wyraża się dziennik „Adeverul”, wyraz opinii sfer, odnoszących się do Austrii nieprzejawnie. Dziennik ten propaguje ideę neutralności w ewentualnej wojnie Austrii z Rosją: „Nie mamy w tej wojnie żadnego interesu, tak, że bezrozumne byłoby stawiać po jednej albo po drugiej stronie. Najroztropniejsza polityka jest ta, aby z całym światem żyć w zgodzie. Przykładem winna nam być Bułgaria, która utrzymuje dobre stosunki i z Wiedniem i z Petersburgiem i nie stawia wszystkiego na kartę, tak, jak my, którzy na oślep i bez żadnych widoków rzucamy się w objęcia trójprzymierza, a szczególnie Austrii. Ze związku naszego z Austrią nie mieliśmy żadnych korzyści ani politycznych ani gospodarczych. Jeśli chwycimy za broń w obronie Austrii, to bez zapalu a raczej z goryczą. Szczęśliwi byłibyśmy, gdyby się sytuacja polityczna wyćmiła...”

Jak zginął Tonczew?

(v) Jednym z najtragiczniejszych zdarzeń w kończącej się wojnie bałkańskiej było, jak wiadomo, doszczętne zniszczenie pod Kirkkilisse dwu pułków bułgarskich, złożonych prawie wyłącznie z inteligencji sofijskiej. Winowajca, generał Tonczew zdegradowany przez króla Ferdynanda przez zdarzenie szlif, odebrał sobie życie. Fakt ten rozmaicie dotąd przedstawiano, autentyczną relację podaje obecnie naoczny świadek, dezertor bułgarski, przybyły do Bukaresztu. Opowiada on, co następuje:

Gdy po bitwie pod Kirkkilisse dowiedziano się o zniszczeniu obu pułków, powołał król do głównej kwatery wszystkich generałów, między nimi i Tonczewa. Gdy wszyscy stanęli w szeregu, rzucił się błądź wściekłości król na Tonczewa, zdarł mu epolety z ramion i krzyczał: „Nieszczęsny! Zniszczyłeś mi kwiat bułgarskiej młodzieży”. Tonczew jakby oszalał z bólu i hańby: postąpił parę kroków naprzód, wyjął nóż, targał nim swój mundur na strzępy i rwał sobie włosy z głowy. Król odwrócił się odeń z pogardą. Wówczas Tonczew pobił ku miejscu, gdzie w szeregu stały niedobitki ostatnich stu, którzy w walce ocaleli. Tonczew wydarł chorągiew poszarpany sztandar i wsparłszy się na nim strzelił sobie

MEBLE

w największym wyborze
po nader przystępnych
cenach tylko w składzie

Henryka Fischa

LWÓW Pałac Mikolascha. Ulgi w spłatach.

Tylko dla palaczy papierosów,
którzy, pragnąc rozszerzyć swoje zdrowie,
chętnie 1 do 2 halersy dziennie więcej wydają: PP



Clubspecialite

Według zlecenia lekarzy kochani nie są zadrukowane, jednakoż
Marka zawiera każda tubka i każda bibułka wodną, nieszkodliwą
ochronna marka ochronna z podpisem fabrykanta „Modiano”.

120 bibulek 30 K
70 bibulek 12 K
100 tubek (1 pudełko) 70 K

trzy razy w usta z rewolweru. Zginął na miejscu i zmaszał swą winę. Pochowano go jak bohatera przy odgłosie dział. Na grobie Tonczewa stanął czarny krzyż, w przyszłości zajmie jego miejsce pomnik.

W szpiegowskiej sieci.

(v) Żyjemy teraz bardziej niż kiedykolwiek indziej pod okiem argusowem szpiegów rosyjskich. Rozpuszczono na Galicyę całe sfory, które chciwie patrzą na okół i wężą już nie za tajemnicami militarnymi, ale wogóle starają się zapoznać z właściwościami terenu galicyjskiego. Nie można się też dziwić, że organa policyi w usiłowaniach tępienia tej plagi posuwają się nieraz może za daleko i aresztują, jak to się w ostatnich dniach nieraz zdarzało, Bogu ducha winnych osobników — Ostatnio przyłapano dwóch szpiegów w dosyć oryginalnych okolicznościach. Rzecz działa się na stacyi kolejowej w Komarnie. Pociągiem w stronę Sambora jechały ze Lwowa trzy *zakonnice* w kornetach, osłaniających starannie ich twarze. W Komarnie jedna z tajemniczych mniszek wysiadła i jęła spacerować po peronie. Wtem pojawił się tam oficer stacyonowanego obecnie w Komarnie batalionu. Mniszka ujrawszy niespodzianie oficera i oddała mu... ukłon wojskowy! Wobec tak dziwnie podejrzanego zachowania się oficer polecił natychmiast ją aresztować. Okazało się że wszystkie trzy zakonnice są to przebrani mężczyźni, mówiący po polsku słabo, za to wybitnie „ruskiem zacięciem” i Wszystk ietrzy „zakonnice” odwiedziono pod silną eskortą do sądu karnego do Sambora. Wygląda cała ta historia bardzo nieprawdopodobnie i „kaczowato”, w sferach kolejowych zapewniają jednak, że jest autentyczną. Owe mniszki widziano też onegdaj we Lwowie, gdzie zwróciły uwagę kilku osób swym oryginalnym wyglądem. W pociągu osobowym jadącym z Krasnego do Tarnopola zauważył przed kilku dniami agent policyjny w przedziale III. klasy dwóch jegomościów, którzy bacznie się rozglądali po okolicy i pod uchylonemi połami paltota czynili jakieś notatki. Aresztowano ich w Tarnopolu i znaleziono przy rewizyi plany budynków i urządzeń stacyjnych na tej linii. Sieć szpiegów rosyjskich otoczyła nie tylko Galicyę. „Reichspost” w depeszy z miejscowości Mistelbach w Dolnej Austrii donosi o aresztowaniu dwóch — dla odmiany — druciarzy w Niederkreuzstetten, którzy znowu mieli przy sobie dokładne szkice

mostów kolejowych i dróg. Wykonano je z całą precyzją i wojskową wprawą. Jeden z druciarzy zdaje się być wyższym oficerem rosyjskim. Toż samo pismo donosi o aresztowaniu dwóch szpiegów w Przeworsku, jednego zaś w Zaleszczykach.

Z TEATRU.

(„RÓŻYCZKA”, SZTUKA W 3 AKTACH FLERSA I CAILLAVETA).

Może pierwszy raz wbrew woli Flersa & Caillaveta radowano się wczoraj na ich sztuce. Nie tyle śmiano się z kłopotów „Różyczki” jak raczej je... wyśmiewano.

W antrakcie nawet galerya uległa gwałtownemu chorałnemu paroksyzmowi wesołości: wywołał ją pono człek jakiś twierdzący, że „Różyczka” jest... wesołą farsą.

Istotnie widok był to dziwaczny, kiedy chroniczne od lat wesołki, autorzy „Króla”, „Świętego gaju”, miasto koziołki na scenie wywracać, zapuścili się w smętne uroczyste zagony i napisali sztukę — religijną! Prawią sobie w najlepsze na scenie o miłości, która białemu habitowi mniszki nie przystoi, pochwałą głoszą klasztornej zadumy i kontemplacji, w której niemasz miejsca na myśli o maryażu, a wszystko to z uroczystą zabójczą powagą w głosie i przekonaniem.

Skąd im się to wzięło? Podstęp to, czy *crimen jakowe religionis* zdrożne, tak jak w najnowszej sztuce Scannitzlera „Profesor Bernardi”, której przed kilku tygodniami zakazała cenzura wiedeńska? Wcale nie! To jest tylko troska o — aktualność. Wtedy gdy się „Różyczka” rodziła, dokonywała się we Francyi sekularyzacja klasztorów, rozdział kościoła od państwa.

Farsy z takiego tematu zrobić nie można, łatwo natomiast o sztukę z oryginalnymi „jeszcze dotąd nigdzie nie widzianymi” motywami. Choćby n. p. taki motyw: Zawiedziona w miłości panienka wstępuje do klasztoru, jeszcze nie skończyła nowicyatu, gdy rząd znosi klasztor. Mniszka staje się znowu, wbrew swej woli, świecką panną. Jest wprawdzie kanoniczna wątpliwość czy można wyjść za mąż, tę jednak rozwiąże pobjaźliwy, ten francuski biskup, który czeka za kulisa. I to jest nowy *trick* autorskiej spółki, który dał życie „Różyczce”.

Różyczka, córka bardzo błękitnej rodziny kocha Piotra, a Piotr kocha Różyczkę. Nie może jej przecież tego powiedzieć, bo właśnie str-

cił cały majątek. Wyjeżdża tedy a Różyczka wstępuje do klasztoru. (W teatrze poruszenie i nastrój tak uroczysty, jakby grano co najmniej... „Siostrę Beatrys” Maeterlincka...). Akt II-gi: Różyczka wstąpiła do klasztoru i jest wyższą nad miłość Piotra, gdy ten odzyskawszy majątek oświadczył się o jej rękę. — Akt III-ci: klasztor zniesiono: Różyczka wolna. Waha się długo czy może wyjść za Piotra, ale wspólnym usiłowaniom rodziny udaje się to wpersadować. Kto kocha i jest kochany powinien wyjść za mąż, a nie zabierać miejsce w klasztorze. (Tak powiedział biskup).

Cała ta historia, wesołymi słowami Flersa i Caillaveta poważnie opowiadana podobna jest do wózka, zamiatacza ulic, który jadąc po szynach udaje tramwaj elektryczny. Mimowoli robi się groteska tam nawet, gdzie autorzy się zaklinają, że to jest „naprawdę”, efekt zaś jest jednakowy: widz śmieje się bezustanku.

Zresztą środowisko i motyw „Różyczki” są nam obce, bardziej niż w jakiegokolwiek innej sztuce paryskiej. Jak przez mgłę przypominają sobie ludziska, że kiedyś gdzieś w telegramach czytali coś o sekularyzacji klasztorów, wcale już zaś nie wiedzą, co myśleć o takich zdrożnie wesołych zakonnicach jak p. Trapszo i Dobrzańska. Chcieliby się gorszyć, kiedy widzą, że wraz z siostrzyczkami śmieje się też sam ks. Chmieliński biskup i że ta wesołość jest niewinna a bogobojna, taka z francuskiego katechizmu, w którym wyraźnie napisano: Błogosławieni, którzy się cieszą, albowiem ich jest królestwo niebieskie...

— Czy tutejszy proboszcz będzie teraz w domu i czy jest człowiekiem wyrozumiałym? — pyta wspomniany biskup, gdy maryaż do końca doprowadził.

— Dlaczego pytasz o to Ekscelencyo?

— Takeście mnie omotali swemi światowemi intrygami, że muszę się pójść wypowiedać.

Idzie, a kurtyna spada.

Wraz z nim należałoby posłać do spowiedzi obu autorów za to, że się w tej sztuce wyparli farsy i że są często gęsto srodze nudni. — A będzie im przebaczone: raz dlatego, że sztuka ma tylko trzy akty, a mogła przecież mieć — jak ktoś wczoraj słusznie powiedział — cztery, powtóre, że już napisali... inną lepszą. Jest zaś nią wystawiony przed tygodniem w Paryżu „Zieliony frak”, świetnie łobuzerska satyra, którą co prędzej powinniśmy zobaczyć.

„Różyczka” miała na naszej scenie krea-

Odcinek „Gazety Wieczornej” z d. 3 grudnia 1912.

41)

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Panna Salomea nie tylko nie sypiała po nocach, ale nie przykładła głowy do pościeli w obawie niespodziewanej inwazyi żołnierzy. Wynoszenie księcia do stodoły, po ostrzegawczem żydowskiego dziewczęcia stukaniu w szybę, stawało się bezcelowem, bo chory jęczał, zakopany w sianie.

Pewnego razu, posłyszawszy jakieś głosy w stodole, oddział żołnierzy chodził pod dowództwem oficera po całym zapolu, przebijając głęboko stos siana bagnetami. Tylko wyjątkowo szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że na kryjówkę nie trafiono, — a wzgląd na przydatność stodoły i jej zawartości na legowisko dla żołnierzy powstrzymał oficera od rozkazu spalania budynku. Było rzeczą oczywistą, że kula opuszcza się wzdłuż goleni, sprawiając tak niesłychane cierpienia i powo-

dując formowanie się wrzodów. Życie w podobnych okolicznościach było nad wyraz ciężkie. Panna Salomea zdecydowała, że niema innego wyjścia, tylko należy sprowadzić chirurga. Jakże to jednak mogła uczynić, nie posiadając ani grosza pieniędzy, — gdyż wszystko, co miała, zabrały przechodzące partye w ciągu tej zimy, — i nie mając do rozporządzenia koni ani sanek. Najmować furmankę we wsi nie było bezpiecznie, gdyż chłopci żywili wrogie usposobienie i obecność chorego w dworze mogłaby się wydać. Wprawdzie zaś powstańca z domu nie miała serca. On sam znalazł był środek nieomylny. Oto pewnego razu, gdy stała obok pościeli, dając mu pożywienie, sięgnął zniemacka do kieszeni jej sukni i wyrwał pistolet, który mu niegdyś, gdy przybył, pokazywała. Odebrała mu z rąk pistolet. Ale odtąd całemi godzinami ją błagał, wyjąc w bólach, żeby mu wystrzałem między oczy skróciła tę nędzę istnienia. Skoro tylko dorwał się do jej rąk, chwycił je rozpalonemi dłońmi, jakby kleszczami z żelaza do białości rozpalonemi, skamląc o zadanie śmierci. Ileż to próśb i jakich, w jakie zaopatrzonych argumenty

wyrzucał ze siebie, błagając o ten strzał jedyny!

Tyłu zginęło! Czcigodni, najszlachetniejsi, waleczni... Buty żołdatów wdeptały ich w błoto dzikiego pola! Padali z ran, bez pomocy, po lasach, bez sławy, — na nic! Zwaliała się ze swego ołtarza święta idea! Chłopi polscy zwozili rannych do urzędu po klesce miechowskiej i oddawali w ręce kata! Niezlomna niewolniczość ducha możliwych i straszliwa ciemnota ubogich podały sobie dłonie... Cóż za nierozum, jaka tyrania, wśród tyłu niebezpieczeństw pielegnować jedno bezsilne cierpienie! Umrzeć! Nie wiedzieć, co się dzieje i co się stało! Nie pamiętać! Nie znosić piekła poniżenia, gdy trzeba ukrywać się w sianie przed żołdatami!

— Siostro! — wołał, — łaski! Zabij! Daj się zabić samemu! Nie chcę żyć! Tu mię zakopiecie bez trudu, w nocy, nad rzeką, gdzie się ze krwi obmył. Przyjdiesz na wiosnę, zasadzisz kwiatek. Będę szczęśliwy...

(C. d. n.)

cye lepsze, niż ich jest warta. Znakomity był p. Żelazowski, ponad pochwałę miła i urocza p. Trapszo, fioletowo słodki p. Chmieleński, groteskowa p. Dobrzańska, bardzo dobra p. Rotterowa i niektórzy inni: Antoniewski, Frączkowski, Okornicki, Czaki.

ST. WASYLEWSKI.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

We wtorek 3 grudnia „Aida” występ J. Korolewicz-Waydowej, Ady Nekar i Józefa Manna.

W środę 4 grudnia „Rozyczka”.

W czwartek 5 grudnia, po raz 2-gi „Aida”.

W piątek 6 grudnia, po raz 4-ty „Dobrze skrojony frak”.

W sobotę 7 grudnia: o pół do 4-tej popoł. dla młodzieży szk. po raz 14-ty „W gołębniku”, komedia Nikorowicza.

W sobotę 7 grudnia: o pół do 8-mej wiecz. „Drużyna”, operetka Lehara. Zakończy po raz 6-ty „Wesele w Ojcowie”, balet w 1 akcie, K. Kurpińskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Doc. uniwersytetu dr. St. Chybiński: Podstawy współczesnej kultury muzycznej. Zakł. fiz. uniwersytetu. Długosza 8. o 7 w.

„Pochód na Wawel”. Wystawa „Pochodu na Wawel”. W. Szymanowskiego zostanie zamknięta w niedzielę o 7 wieczór.

Obchód rocznicy listopadowej. W środę 4 b. m. odbędzie się w „Kuznicy” (ul. Zofii Chrzanowskiej 1. 10 parter) o wpół do 8 wiecz. uroczysty obchód listopadowy.

Z Kasyna miejskiego. W czwartek 5 b. m. wieczór „św. Mikołaja” dla dzieci. Początek o 6 w. Lista otwarta do 4 b. m. — W sobotę 7 b. m. „Wieczór humorystyczny” z łaskawym udziałem artystów pp. M. Wróblewskiej, H. Barwińskiego i W. Wróblewskiego. Początek o wpół do 8 wiecz. Bilety wydaje sekretariat Kasyna.

Odczyt. Karpackie tow. narciarzy we Lwowie urządza we środę dnia 4 b. m. wieczór przeżroczny ze zdjęć zimowych tatrzańskich. Początek o godz. 8 w. w sali kraj. zw. zdroj. i uzdr. ul. Romanowicza 9 I. p. Wstęp dla członków K. T. N. i związku wolny.

Otwarcie wystawy zabawek ucieszonych, urządzonej przez Ligę pomocy przemysłowej, nastąpi 4 b. m. o g. 10 przedpoł. Wystawa otwarta przez cały dzień w dolnej sali Inst. technol. ul. Bourlarda.

Wiadomości osobiste. Radca Wł. Hirsztin wskutek przeniesienia do kraj. Dyrekcji skarbu, ustąpił po 8 latach z trudnego i odpowiedzialnego stanowiska kierownika oddziału rachunkowego administracji podatków, na którym umiał pozyskać sympatię i wdzięczność szerokich kół podatników, jako bardzo uczynny i niezwykle prawy, sumienny i uprzejmy urzędnik obywatel. Za jego trudy i pełną poświęcenia pracę dla dobra tych, którzy mieli sposobność się z nim zetknąć, należą mu się słowa pełnego uznania.

(z) **Spekulacja na głupotę i łatwowierność ludzką** była i będzie — zdaje się — zawsze najintrygantniejszym przedsięwzięciem. Dowodów i przykładów na to nigdy nie braknie a i ostatnie dni przyniosły ich sporo. Nie chodzi tu o zakończone w niedzielę „międzynarodowe zapasy atletów”, nie o nich też mowa, choć snadnie możnaby tak po tytule notatki wnioskować. Idzie o rzecz bez porównania ważniejszą, a nadto o rzecz znacznie boleśniejszą. O to mianowicie, że rozmaite ciemnej kondyty indywidua, wykorzystując nieuzasadniony zresztą żadnymi racjonalnymi podstawami nastrój wśród ludności, starają się w nią wmówić, że na wypadek wojny przepadną wszystkie oszczędności w handlach i kasach, że stracą wszelki walor i banknoty, że nastąpi wstrzymanie wypłat pensji urzędniczych, słowem, wywołują w szerokich kołach istną panikę. Następstwem tej niesumiennej roboty jest run na galicyjską Kasę oszczędności i niektóre inne instytucje bankowe we Lwowie, na miejską Kasę oszczędności w Krakowie, oraz na rozmaite

kasy zaliczkowe w całym kraju, następstwem takim jest dalej obawa przyjmowania banknotów i jakaś dziwna zapamiętałość w wymienianiu ich na złoto, a bodaj na srebro. Tem smutniejsze to objawy, że słyszy się takie głupie zdania z ust ludzi nie tylko z gminu, ludzi ciemnych, ale t. zw. inteligencji, że widzi się ludzi z najlepszych sfer, wyjmujących swoje kapitały z kas oszczędności w kraju, a lokujących je za granicą, że słyszy się bardzo wiele osób, zapowiadających na najbliższe dni wyjazd z kraju, choć żadna z tych osób nie potrafiłaby jasno określić powodów tej dezercji, że widzi się eleganckie panie w sklepach, a wytwornych panów po kawiarniach, płacących za funt cukru albo za mełanż z pianką banknotem 100- lub 50-koronowym i żądających reszty tylko w srebrze. A jeżeli wiara w tego rodzaju plotki znajduje grunt pośród t. zw. inteligencji, to tem bardziej nie brak go wśród warstw nieoświeconych, przystępniejszych wszelkim podszeptom, wszelkim bajdom, zwłaszcza iż leży w naturze osób tej właśnie kategorii, iż chętniej wierzą pogłoskom złej treści, szerzonym przez podejrzaną indywidua, niż uspakajającym oświadczeniom najpoważniejszych ludzi i instytucji. Łatwowierność tę i głupotę wyzyskują sprytnie rozmaici oszuści, a to wykupując w mieście i po wsiach książeczki oszczędnościowe za 60 do 70 procent ich wartości, mieniając banknoty na srebro, również w tym stosunku procentowym. A że głupota ludzka jest bezgraniczna pod każdym względem, więc opanowuje ten niczem nieuzasadniony strach przed utratą oszczędności całe grupy ludzi, całe masy. Im przeraźliwsza plotka, tem łatwiej znajdzie wśród nich wiarę i tem szybciej rozejdzie się wśród nich. I płacą biedni ludzie heracz oszustom, płacą za swą głupotę i łatwowierność utratą znacznej części poczynionych w ciągu lat oszczędności. Koło polskie ogłosiło właśnie komunikatem wezwanie do ludności, aby nie dała się obalamucić wierutnym plotkom. — Oby to wezwanie wywarło pożądaną skutek i przyczyniło się do uspokojenia kraju, oraz uchroniło ludność przed okropnym wyzyskiem.

(z) Uroczystość w „Małym Świątku”

Upłynięcie 25 lat istnienia tak popularnego dziś wśród polskiej dźiatwy pisma, jak „Mały Świątek”, dało pożądaną sposobność do uczczenia zasług wydawczyni i redaktorki tego pisma, p. Anny Lewickiej, obywatelki znanej zresztą zaszczytnie z działalności i na innych polach publicznej pracy. Obchód jubileuszowy, zainicjowany przez grono dawnych czytelników tego pisma, odbył się w niedzielę popołudniu w sali „Sokoła”. Jak popularnem jest pismo i jego redaktorka i jaką sympatią oboje się cieszą, dowiodły tłumy dźiatwy, które w towarzystwie starszych przyszły na uroczystość. Świadczył o tem także ogromnie miły i serdeczny nastrój, który przez cały czas zebrania panował w sali, a który najdobitniej wyraził się w owacy powitalnej ku czci jubilatki. Program uroczystości zestawiony był bardzo zręcznie, to też „mały świątek” bawił się doskonale i żywo oklaskiwał wykonawców poszczególnych punktów. Rozpoczęto kantatą Niewiadomskiego „Głos radości”, przebrzmiewającą na głosy kobiece przez p. Locblową, a wykonaną przez chór seminarzystek. Nastąpiły potem deklamacje, przedstawienie trzech obrazków scenicznych: „Mały Świątek” St. Rossowskiego, „Wanda” p. Gerson-Dąbrowskiej i „Jubileusz” p. M. Majchrowiczówny, przeplatanych produkcjami chórów, na zakończenie zaś „żywy obraz”. Nadzwyczajnie podobną się ostatnia sztuczka, a to „Jubileusz”, ożywiły ją bowiem niezmiernie tańce i choralne śpiewy dźiatwy-amatorów. Tę stronę wokalnorechoreograficzną przedstawienia wzięła na siebie p. Wanda Hamerska, znana zaszczepnie właścicielka szkoły freblowskiej i wywiązała się z obowiązku, mimo ciężkiej choroby, jaką ją w naj-

gorętszym właśnie czasie nawiedziła, doskonale o czem najlepiej świadczyło duże powodzenie sztuczki i oklaski, jakimi zebrana młodzież dała wyraz swemu zachwytowi. Wspomnieć również należy, że dochód z uroczystego wieczoru przeznaczony został na szkołę polską w Kulikach.

Zmiany w sądzie karnym. Dotychczasowy sędzia śledczy w sądzie krajowym karnym dr. Zgóralski, został przeniesiony do sądu pow. sekcji I. Na jego miejsce przychodzi sędzia Rutka z Grzymałowa.

Sezon zimowy w Krynicy. Z powodu wzmożonego ruchu podróżnych ze Lwowa do Krynicy, został zaprowadzony aż do odwołania kurs bezpośredniego wozu pierwszej i drugiej klasy ze Lwowa do Krynicy przy pociągach nr. 12, 618 i 6713. — Powyższy komunikat dyrektora kolejowej wskazuje, że dzięki nastrójowi wśród publiczności w kraju, dużo osób chce spędzić zimę w Krynicy, kombinując, iż milej tam będzie i bezpieczniej w górach, niż we Lwowie lub na wsi we wschodniej Galicyi. Będzie więc Krynica miała sezon zimowy.

(t) **„Tajemnice klasztoru.”** Przed paru dniami wystąpiła prasa wiedeńska a za nią krakowska z sensacyjnymi rewelacjami o odkryciu w jednym z wiedeńskich klasztorów, Mechitarytów, zbrodni przypominającej żywo sprawę Barbary Ubryk, a popełnionej na chorym umysłowo zakonniku Rafaelu Barączu. Opowiadano, iż od 26 lat trzymano go w zamkniętej celi, w zupełnem zaniedbaniu. Dopiero obecnie udało się biednego tego człowieka stamtąd wydostać i umieścić w szpitalu dla obłąkanych. Obecnie pokazuje się, iż pierwsze, bardzo sensacyjnie brzmiące doniesienia, były grubo przesadzone. Stwierdzono mianowicie, iż O. Barącz, pochodzący z Bukowiny i spokrewniony ze znaną lwowską rodziną, był od dłuższego czasu chory umysłowo, unikał ludzi, z zakonnikami komunikował się tylko listownie, a cały czas spędzał na studiowaniu filozofii. Dziwactwa jego znoszono spokojnie, głównie wskutek opinii słynnego psychiatry Kraft Ebinga, który gdy go proszono o opinię, zalecił pozostawienie O. Barączu jego własnej woli. Dopiero w ostatnich miesiącach stan umysłu chorego pogorszył się znacznie, a w ostatnich dniach nie chciał O. Barącz nawet pokarmów przyjmować i zdradzał bardzo silne rozdrażnienie. Z tego powodu oddano go do zakładu obłąkanych, co wywołało szereg fantastycznych opowieści.

W obronie Olesińskiego. Z Częstochowy donoszą: Grupa obywateli częstochowskich wniosła podanie do sądu, w którym oświadczają gotowość złożenia wysokiej kaucyi za wypuszczenie na wolną stopę Bazylego Olesińskiego

Ekssułtan Abdul Hamid został w tych dniach przetransportowany ze swej willi do Konstantynopola. Przy przybyciu uderzył wszystkich spokój i czerstwa cera b. sułtana.

Zapytany przez generalicję, czemu zawdzięcza ten nadzwyczajny wygląd, Abdul Hamid odpowiedział, że jedynie codzienne używanie kawy „Diadal” (z 2 słoniami) utrzymało go w tym stanie, gdyż wspomniana kawa nie traci nigdy sily, ani zapachu. Należy tylko baczyć na markę ochronną i opakowanie. Wszędzie do nabycia.

4050

Domki św. Mikołaja po K 2-50
najmilszy słodki podarek okolicznościowy
poleca firma 3991
Jan Höflinger we Lwowie
ul. Teatralna 8

TEMIDA

Tutki do papierosów
Rudolfa Herliczki
w Krakowie. Najprzedniejsza marka.

DYSSONANSE W „FINALE”.

Rosya popiera Serbię.

Trudności w przeprowadzeniu zawieszenia broni. — Fermenty w „Związku bałkańskim”. — Anarchia w Salonikach. — Konflikt austro-serbski trwa dalej.

Pragnienie pokoju u góry.

Lwów, 3. grudnia.

(#) Najważniejszym „wypadkiem dnia”, — że użyjemy nie całkiem dobrego po polsku, ale utartego wyrażenia — jest wczorajsza mowa kanclerza Bethmanna-Hollwega w parlamencie niemieckim i jego oświadczenie, że w razie, gdyby Austro-Węgry zostały zaczepione, Niemcy wezmą czynny udział w wojnie po ich stronie. Wprawdzie to było wiadome od dawna i samo się rozumiało, ale takie publiczne stwierdzenie faktu ze strony najbardziej powołanej, w chwili, jak obecna, ma znaczenie bardzo doniosłe i stanowczo pokojowe, zwłaszcza że i po stronie przeciwnej, tj. trójporozumienia nie brak podobnych objawów solidarności.

I tak np. jedno z najpoważniejszych pism angielskich, tygodnik „The Spectator”, pisząc o sprawie bałkańskiej, wyraził się w sposób następujący:

„W obecnej chwili nie byłoby nic bardziej niebezpiecznego, niż wywołanie w Wiedniu i Berlinie wrażenia, że my, a może też i Francja, zamysłamy zostawić Rosję w odosobnieniu. Gdyby to przekonanie utrwaliło się we Wiedniu, to austriackim mężom stanu byłoby bardzo trudno nie wyjść w swoim działaniu z założenia, że Rosja jest zdana na ich łaskę i niełaskę i że z całą bezwzględnością mogą odmówić wszelkich ustępstw na jej korzyść. Wynikiem tego byłaby, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wojna i to wojna, od której my, jak już powiedzieliśmy, nie byłibyśmy w możności zostać zdala.”

„Spectator” bardzo trafnie ocenił pokojowość rzucenia siły zbrojnej Anglii i Francji na szalę rosyjską w teraźniejszym przesileniu, ale to samo znaczenie ma taki sam krok Niemiec na korzyść Austrii. Skoro zaś i Rosja i Austria zabezpieczone są przeciw zaczepce, a całe niebezpieczeństwo zwołano na zaczepiającego, węc tem samem stworzono bardzo poważną, choć nie bezwarunkową, gwarancję utrzymania pokoju europejskiego.

W takim stanie rzeczy wypadki bałkańskie, a nawet wojna austriacko-serbska, choć bardzo nieprawdopodobna, gdyby do niej przyszło, bez żadnego widocznego pogorszenia stosunków międzynarodowych muszą mieć znaczenie tylko lokalne.

Zresztą i bez tego przewlekane się rokowań pokojowych — jeżeli wogóle, to, co było dotychczas, można nazwać już przewlekaniem się — nie stanowi ani niebezpieczeństwa, ani niespodzianki. Nikt bowiem nie mógł przypuszczać, że te rokowania skończą się w dwudziestu czterech godzinach, bo pokoju po wielkiej wojnie w takim krótkim czasie nikt nie zawiera, a tak samo nie można przypisywać zbyt wielkiego znaczenia różnicy zdań, czy nawet nieporozumieniom pomiędzy państwami bałkańskimi. Te nieporozumienia, gdyby nawet były groźne, przyjdą do zrealizowania dopiero po zawarciu pokoju, ale gdyby Bułgarii przyszło dalej prowadzić wojnę, to nie ulega wątpliwości, że wszyscy sprzymierzeńcy poprą ją całymi swymi armiami, bo broniąc Bułgarii przed odwróceniem się szczęścia wojennego, bronić też będą swojej własnej skóry.

Turcja o tem wie i pobraze się namyśli nim zdecyduje się na odrzucenie warunków bułgarskich. Zresztą Bułgaria i poza „Związkiem” nie stoi odosobniona, bo wiadomo, że Rosja, Francja i Anglija naciskają na Turcję, aby pokój za-

warła, a co więcej także i Austria jest przychylna Bułgarii, której lojalność względem siebie i dojrzałość polityczną w ciągu toczącej się wojny i wynikłego z niej przesilenia wielokrotnie podnosiła z uznaniem.

Niezależnie więc od szans pokoju w Turcji i od stanu zatargu austro-serbskiego, sytuacja międzynarodowa nie doznała pogorszenia, bo mylnie jest przypisywanie takiego znaczenia tego rodzaju drobnym zdarzeniom, jak pogłoska o blokowaniu przez flotę grecką Walony, portu albańskiego nad Adryatykiem.

Bo gdyby nawet Grecy Walonę zajęli, to wobec oświadczenia mocarstw co do nietykalności Albanii i że po wojnie nie uznają żadnego przeciwnego „faktu dokonanego”, te mocarstwa mogą spokojnie fakt ten pominąć milczeniem i traktować jako jedynie niekrępowanie stron wojujących w ich ruchach strategicznych. Zresztą gdyby blokada lub zajęcie Walony krępowało już teraz swobodę ruchów Austrii, lub Włoch na Adryatyku, to wysłanie paru okrętów wojennych do Walony obróciłoby w niwecz zapędy Greków. Tak samo występowanie Czarnogóry, jako „turbator chori” niema większego znaczenia. Czarnogóra jest zamała, aby mogła wojnę prowadzić sama, a zresztą atakując, mimo rozjem, czy zawarcia pokoju, dalej Skutari, miało już albańskie, naraziłaby się na zarzut, że prowadzi wojnę nie z Turcją, ale z Austrią i Włochami, które stanowczo wyraziły swą wolę w sprawie albańskiej.

Jeżeli zatem pragnienie pokoju europejskiego, objawione u góry, t. j. ze strony wielkich mocarstw trójprzymierza i trójporozumienia, okaże się trwałem i szczerem, to od dołu, — ze strony sojuszników bałkańskich nie przyjdzie jego rozwiązanie.

Dysonanse w „finale”.

(Prasa wiedeńska o mowie Bethmanna Hollwega. — Groźba rozbicia się rokowań pokojowych. — Fermenty w „Związku bałkańskim”. — Wojownicze stanowisko Grecji. — Trudności w przeprowadzeniu zawieszenia broni.)

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3. grudnia.

Wszystkie dzienniki omawiają dziś żywo w artykułach wstępnych mowę kanclerza Bethmanna Hollwega w parlamencie niemieckim i podkreślają wielkie jej znaczenie w sytuacji obecnej.

Z Bałkanu najważniejszą wiadomością jest dziś ta, że rokowania o zawieszenie broni skutkiem oporu Greków a po części i Czarnogórców przewlekają się, a nawet grożą rozbiciem, tak że obawa wybuchu ponownych krwawych walk stała się znowu aktualna. Nasz informator dyplomatyczny już przed kilkoma dniami zaznaczył, że mylą się ci, którzy sądzą, że pokój już szybko będzie zawarty.

W kołach politycznych przyznają teraz, że liczne są jeszcze trudności do przewyciężenia, zwłaszcza że — jak się okazało — między państwami związkowymi niema jednolitości. Bułgaria, która największe poniosła ofiary w obecnej kampanii może być pozbawiona owoców zwycięstwa przez swych sprzymierzeńców, którzyłożyli znacznie mniej trudów i ofiar. Co prawda nie tylko Bułgaria, ale i inne państwa bałkań-

skie straciłyby dużo z owoców zwycięstwa, gdyby między członkami „Związku” nie doszło do ostatecznego porozumienia. Nie da się w każdym razie zaprzeczyć, że do załatwienia sporów, które się podczas rokowań wyłoniły, istnieje silna dążność.

Z Paryża donoszą, że tamtejszy poseł grecki, interpelowany w sprawie zawieszenia broni, oświadczył, co następuje:

„Mam nadzieję, że Bułgaria odrzuci warunki zawieszenia broni, jako że niszczą całe dzieło oswobodzeniu chrześcijan w Turcji. Jesteśmy gotowi w porozumieniu z naszymi sojusznikami wojnę z całą siłą dalej prowadzić, tak samo, jak gotowi jesteśmy dalej pertraktować o zawieszenie broni. Nie chcemy jednak za żadną cenę zawieszenia broni w tej formie, w jakiej się ono obecnie skryształizowało.”

Dzienniki paryskie donoszą nadto z Aten, że premier grecki Venizelos wczoraj oświadczył, iż Grecy go owi są wszystkie swe siły oddać do dyspozycji Bułgarom i wysłać natychmiast do Cataldży trzy dywizje greckiej armii. Równocześnie zaznaczył Venizelos, że spory powinny być załatwione pomiędzy członkami Związku w sposób ugodowy.

W dobrze poinformowanych kołach politycznych Paryża zaznaczają, że zawieszenie broni nie zostanie zawarte, jeśli Turcja będzie obstawała przy swych obecnych warunkach.

Wszystkie państwa związkowe będą zmuszone w kwestyi Salonik i w innych kwestiach spornych wcześniej się zdecydować, aniżeli to przewidywały, wreszcie, że choć państwa bałkańskie usiłują — jak się zdaje — usilnie zamianifestować jednolitość swej polityki, to mimo to Bułgarzy wobec maskowanego cporu Grecji nie będą obstawali przy obecnych żądaniach co do zawieszenia broni.

„Berl. Morgenpost” donosi z Konstantynopola, że odroczenie podpisania układu o zawieszeniu broni da się wytłumaczyć także protestem Czarnogóry, która oświadczyła, że nie może się zrzec zdobycia Skutari, a gdyby nawet inne państwa zawarły pokój, ona sama (!) dalej będzie prowadziła wojnę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ateński korespondent „N. Fr. Presse” donosi: Dowiaduję się, że Grecy nie zamierzają zaprzestać blokady tureckich portów w czasie zawieszenia broni. Może być uważane za rzecz pewną, że armia grecka wkrótce zaatakuje Janinę. Co do wczorajszego zajścia pod Walonę, to zdaje się, że Grecy jeszcze przed zawarciem pokoju chcieliby Walonę obsadzić; na taką akcję nie pozwolą jednak Włochy, które ewentualnie gotowe są wysłać w tym celu swoją flotę. Zajście pod Walonę nie ułatwia sytuacji, lecz silnie ją zaostrza.

Konstantynopol (Tel. wł.) Dzienniki potwierdzają wiadomość o politycznych między Bułgarami a Grekami. Grecy żołnierze chcieli mianowicie wtargnąć w liczbie 3.000 do Serres, które już było obsadzone przez wojsko bułgarskie. Rozpoczęła się skutkiem tego walka podczas której miało paść 250 Greków.

Rosya wiernym sojusznikiem.

Rzym. (Tel. wł.) „Messagero” donosi, że tamtejszy rosyjski ambasador Krupieński zaprzeczył wszystkim wiadomościom dzienników jako-

Jak długo zapas wystarczy Kalosze damskie
na wysokie obcas K 320, męskie K 450 — pierwszej jakości

Pierwsz. austr. fabr. skład obuwia

Izack Schleier

Lwów, Karola Ludwika 31, I. p.

by Serbia została izolowana. Przeciwnie Rosja popiera dalej Serbię ale wzywa ją do umiarkowania.

Usiłowania Rosji odniosły też skutek, bo Serbia zdecydowała się obecnie pozostawić sprawę portów adrytyckich rozstrzygnięciu mocarstw.

KONFLIKT AUSTRO-SERBSKI.

Londyn. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych oświadczają, że **naprężony stosunek między Wiedniem a Belgradem w niczem nie doznał zmiany.** Mimo nadziei, że stanowisko Rosji będzie poprawne, nie udało się uzyskać zabezpieczenia przed niespodziankami ze strony Serbii. Jeżeli paryskie doniesienia o przejęciach Prochaski tylko w części się sprawdzają, jeżeli Serbia nie da pełnej satysfakcji, wówczas **należy się obawiać wybuchu ostrego konfliktu.**

Budapeszt. (Tel. wł.) Donoszą tu z Aradu, że handlarz tamtejszy p. Pollak otrzymał ciekawe informacje od kapitana Hilkowicza, który był obecny, podczas zajść z Prochaską w Prizrenie. Kapitan oświadczył p. P., że **on to właśnie uratował życie Prochascie.** Gdy żołnierze serbscy w pogoni za Turkami wpadli do konsulat, Prochaska strzelił do nich. Żołnierze chcieli go za to zastrzelić, rzucili go na ziemię i tratowali nogami. Jeden żołnierz ugodził konsula bagnetem w łopatkę. Kapitan Hilkowicz przyskoczył wówczas do Prochaski i rozpędził żołnierzy. Przez cały szereg dni był Prochaska następnie chory skutkiem ran i przestachu.

Petersburg. (Tel. wł.) „Börsen-Zeitung” donosi ze strony poinformowanej, że **rząd rosyjski popiera jak dawniej, tak i teraz uzasadnione żądania Serbii, atoli dąży do pokojowego załatwienia konfliktu.**

O komunikat Rady narodowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent nasz miał rozmowę z pewnym wybitnym posłem polskim, którego wywody odzwierciedlają usposobienie bardzo wielu członków Koła polskiego.

Posel ów odpowiedział: **Komunikat p. Tadeusza Cieńskiego, w którym tenże twierdzi, że Rada narodowa obejmuje naczelne kierownictwo spraw polskich grozi bardzo poważnymi zawikłaniami.**

Za politykę narodową odpowiedzialni są posłowie, z chwilą gdyby oni mieli ulegać rozkazom jakiejś innej korporacji, musiałyby ustać ta ich odpowiedzialność. **Rada narodowa nie jest przeto w stanie wykonać swej zapowiedzi.** W każdym jednak razie powinna przed powzięciem jakiegokolwiek decydującej uchwały przedłożyć sprawę sejmowemu Kołu polskiemu.

Tylko wówczas miałyby ta uchwała znaczenie dla posłów i tylko w ten sposób mogłaby sobie Rada narodowa zapewnić poszanowanie dla swych wskazówek.

Pragmatyka służbowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi: W kołach poselskich istnieje zamiar jak najszybszego załatwienia pragmatyki służbowej. **Przedewszystkiem nie będzie pierwszego czytania w Izbie, lecz przedłożenie od razu zostanie odesłane do komisji.** Przeważa przytem w kołach parlamentarnych zdanie, że trzeba będzie przyjąć przedłożenie w brzmieniu ustalonym przez Izbę panów, gdyż inaczej przedłożenie nie mogłoby się stać na czas ustawą.

Izba panów nie zgadza się na żadną zmianę, wobec czego posłowie muszą się porozumieć z organizacjami urzędniczymi.

Co do usiłowań zmierzających do pokrycia kosztów, spowodowanych pragmatyką służbową przez przyjęcie t. zw. małego planu fi-

nansowego, to w tym kierunku odbywają się już rokowania między stronnictwami a rządem.

Przedłożenia mobilizacyjne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Pr.” donosi: W kołach poinformowanych twierdzą, że **rząd będzie obstawał przy tem, aby przedłożenia mobilizacyjne były przyjęte bez zmiany i to w szybkim terminie, do 10 bm.** Rząd zamierza na dzisiejszym posiedzeniu konwentu seniorów złożyć oświadczenie w tym kierunku a zarazem **zwrócić uwagę na konsekwencje, jakieby wyniknęły dla Izby z odrzucenia lub odrzuczenia tych przedłożeń.**

„Galicya w słowie i obrazach”.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu w „Uranii” uroczyste przedstawienie kinematograficzne „Galicyi w słowie i obrazach”. Sukces był nadzwyczajna, publiczność była zachwycona.

Przybyli wszyscy ministrowie, arcyks. Marya Józefa, arcyks. Maks, liczni członkowie arystokracji wiedeńskiej i cała elita tutejszej kolonii polskiej.

Radca sekcyny dr. Twardowski przedstawił w doskonałym wywodzie stosunki galicyjskie i objaśniał poszczególne obrazy. Dzienniki wiedeńskie przepełnione są opisami nadzwyczaj udanego przedstawienia.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza giełda przedpołudniowa była bez ochoty. Ustęp mowy Bethmana o ewentualnych walkach Niemiec po stronie Austrii wywołał niekorzystne wrażenie. Tak samo spowodowały spekulację do rezerwy wiadomości o trudnościach przy rokowaniach o zawieszenie broni. Nastąpiło skutkiem tego dość znaczne obniżenie kursów.

W szrankach nastąpił spadek kursów.

Po zamknięciu numeru.

Rumuński następca tronu w Berlinie.

Berlin. (TBK). „Vossische Ztg.” donosi, że rumuński następca tronu przybył incognito do Berlina i udał się natychmiast do Poczdanu do cesarza Wilhelma,

Pobyt następcy tronu w Berlinie ma trwać 2 do 3 dni. Ponieważ jest on generalnym inspektorem armii rumuńskiej przeto fakt, że w obecnych warunkach bawi kilka dni w Berlinie mówi sam za siebie.

Anarchia w Salonikach.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.” donosi z Salonik, że **panuje tam zupełna anarchia, anarchia gorsza, aniżeli by sobie można przedstawić.** Codziennie zjawiskami stały się plądrowanie, rabunek i zamachy na ludność ze strony Greków i Bułgarów. W handlu nastąpił zastój. Urząd cłowy jest zamknięty, bo Grecy i Bułgarzy chcą sobie nawzajem wydrzeć dochody z cel.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” można rozpocząć każdego dnia.

Kronika z ostatniej chwili.

Krwawy dramat miłosny. Dzisiaj nad ranem wydarzył się we Lwowie krwawy bardzo dramat miłosny. Szczegóły wypadku są następujące:

Dzisiejszej nocy do hotelu „Litewskiego” przy ul. Żółkiewskiej 1.95 zajechał murarz Franciszek Szczucki, wraz z dwoma kobietami. Starszą zameldował jako swoją żonę, młodszą jako córkę. Zajęli pokój Nr. 10 i oświadczyli hotelarzowi, że będą mieszkali tylko dobie. Przez noc całe towarzystwo zachowywało się spokojnie. — Szczucki spał na jednym łóżku, na drugim obie kobiety.

Nad ranem służba hotelowa usłyszała gwałtowne dzwonenie z Nr. 10. — Przy drzwiach, trzymając się za głowę, stał Szczucki skulony i oświadczył służbie „że go zęby bolą” i żeby natychmiast zatelefonowano po stację ratunkową. Gdy wezwany lekarz pogotowia wszedł do numeru ze służbą, oczom ich przedstawił się straszny widok. Na środku pokoju leżał Szczucki obok niego młodsza kobieta z raną krwawiącą w głowie. Na łóżku 1. żała starsza, już martwa, z raną na prawym policzku. Wkrótce po założeniu bandaży zmarła druga kobieta. Szczuckiego, obok którego leżał rewolwer wielkiego kalibru, bezprzytomnego z raną w głowie odwieziono do szpitala powszechnego.

W szpitalu Szczucki odzyskał na chwilę przytomność i zeznał co następuje: Od dłuższego czasu kochały się w nim dwie siostry przyrodnie 17-letnia Marya Bogucka i 19-letnia Teodora Mołykiewiczówna. Szczucki nie chcąc robić przykrości żadnej z sióstr, nie żenił się z żadną. Bogucka chciała pewnego czasu odebrać sobie życie, ażeby Szczuckiemu nie stawać na drodze do poślubienia Mołykiewiczówny i w tym celu rzuciła się do stawu Pełczyńskiego, jednak ją odratowano.

Nie mogąc znieść tego stanu dłużej, postanowili wszyscy troje odebrać sobie życie. W tym celu po napisaniu listów, w pokoju hotelowym strzelił Szczucki najpierw do młodszej, później do starszej, a wkońcu do siebie.

Stan Szczuckiego beznadziejny.

Z sali sądowej.

Nowe brudy „Gazety codziennej”.

Dziś przed trybunałem przysięgłych toczą się dwie rozprawy prasowe o obrazę czci. W jednej dr. K. Weitz skarży odpowiedzialnego redaktora „Gazety codziennej” Henzlera o to, że w tej gazecie zarzucono mu, iż toczą się przeciwko niemu dochodzenia o lichwę i że rodzina Nagłów, z którą dr. Weitz jest spowinowacony, uprawia lichwę tradycyjnie. W drugiej właściciel kawiarni i hotelu „City”, Fabian, oskarża „redaktorów” (!) Thumena i Henzlera o to, że w „Gazecie codziennej” zarzucili mu, iż za kaucyje kelnerów, portyerów i pokojówek urządził swoją kawiarnię.

Obu rozprawom przewodniczy nadradca Kohmann, broni oskarżonych dr. Korytko w sprawie p. Fabiana; dr. Weitz występuje osobiście jako oskarżyciel prywatny, a dr. Wyrostek zastępuje p. Fabiana.

Ponieważ dr. Korytko, który miał bronić i Henzlera ze względów koleżeńskich odmówił przyjęcia obrony przeciw dr. Weitzowi, a Henzler zgłosił się chorem, przewodniczący ogłosił przerwę, celem zbadania stanu zdrowia oskarżonego.

NADESLANE.

Firma

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

ul. Karola Ludwika LWÓW filia ul. Halicka 6

poleca

po niezwykle niskich cenach

Zabawki — Galanterie

w olbrzymim wyborze. 2622

Z kłopotu

co kupić na **GWIAZDKĘ**, wybawia nas firma **S. W. Nlemański i Sp. we Lwowie**, która wydała własnym nakładem wycinanki, obrazki do sklepania, laleczki do ubierania, proj. przez art. mal. Rybkowskiego, Rozwadowskiego i Winterowskiego, a mianowicie: „Wojsko polskie”, „Ubiory ludu polskiego”, „Dwór i chata”, „Szopki polskie”. — Do nabycia w każdym sklepie. Główny skład: Lwów, pasaż Mikołascha. — Otrzymi wybór kart gwiazdkowych i kalendarzem na rok 1913 50 halerzy.

która wydała własnym nakładem wycinanki, obrazki do sklepania, laleczki do ubierania, od 4 halerzy sztuka — Odsprzedającym znaczny rabat. — **Pudełko papieru listowego** 4064

Czas odnowić przedpłatę na grudzień.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka“.

NADESŁANE.

ZĘBY wykonuje Zakład dent. techn. **Józefa RAPPAPORTA** w Lwów, Sykstuska 19 (gdzie kawiar-
nia Splondia) według najnowszej metody. 3737

Specjalista chorób wener., skórnych i kosmetyki
Dr. HENRYK ROSMARIN
po studiach w Wiedniu i Paryżu ordynuje przy ulicy
Kopernika 11. 3535

Adwokat Dr. ALFRED MEHRER
otworzył kancelaryę
Lwów, ul. Jagiellońska 11a. 3948

Dr. Elias Schönfeld
Adwokat nadworny i sądowy, obrońca w sprawach
karnych, mieszka obecnie Wien I., Rotenturmstrasse 20
(wchód Fleischmarkt 1). „Residenzpalais”. Telefon mie-
dzynastowy 16652. 4011

Adwokat Dr. Adolf Weinberg
przeniósł kancelaryę 4010
do Lwowa, ul. Sykstuska 34.

DENTYSTKA 4068
Dr. Franciszka Raff-Rothfeldowa
ord. od 9—11 i od 3—6 Lwów, ul. Pańska 3.

Dr. Jakób Finsterbusch
prowadzi kance-
laryę adwokacką w Samborze.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. GOLDSTEIN
po dokładnych specjalnych kursach na klinikach w Wie-
dniu, Berlinie i Frankfurcie ordynuje dla kobiet od 10 do
12, dla mężczyzn od 2 do 5.
przy ul. Rejtana 1. 4 (róg ul. Jagiellońskiej).

Dr. Brill Sekundar. chorób skórnych i wene-
rycznych szpitala pow. ordynuje od
3—5 Lwów, plac Akademicki 4.
4070

Dentysta Dr. Henryk Zipper
specjalista chorób jamy ustnej — mieszka obecnie ul.
Batorego 34. Bezpłatna ordynacja dla ubogich od
9—10 rano. 4074

W imię zgody.

Lwów, 3. grudnia.

W szeregu najważniejszych kwestyi, będą-
cych wciąż na porządku dziennym zadań kraju
naszego, kwestya nauczycielska należy do najpil-
niejszych. Łączy się ona bowiem z kwestyą s kol-
nictwa, a więc i z wychowania naszej młodzieży.
Wszyscy wiemy o tem, że nasze nauczy-
cielstwo ludowe nie jest ze swego bytu zadowo-
lone. Liche płace, jakie otrzymuje za swoją cięż-
ką pracę, nie wystarczają na najskromniejsze ży-

cie w dzisiejszych stosunkach drożyznianych. Nie
dziw więc, że szeregi nauczycielskie przepelnia
gorycz, a co za tem idzie, nauczyciel nie może
utrzymać się w swej pracy wychowawczej w ta-
kim nastroju duszy, jaki jest nieodzowny do
wszczepiania w młodociane umysły wzniosłych
ideałów życiowych.

Spółeczeństwo nasze niejednokrotnie ma
sposobność słyszeć o tem, że trzebaby nareszcie
uregulować kwestyę nauczycielską, jeżeli napraw-
dę stworzyć mamy szkołę narodową, odpowia-
dającą faktycznym potrzebom społecznym.

Pragnąc wykazać nagłą potrzebę jak naj-
rychlejszego uregulowania plac nauczycielskich,
musimy zwrócić uwagę na fatalne skutki, jakie
zaczyna już obecnie pociągać za sobą odwieka-
nie tej sprawy.

Obserwując życie naszego nauczycielstwa
ludowego widzimy, że w ostatnich latach zapa-
nował tam duch, który nie może dodatnio od-
działać na kształtowanie się normalnych stosun-
ków w naszym szkolnictwie elementarnem. Ruch
organizacyjny nauczycielstwa ludowego w kraju
naszym, rozpoczyna się z chwilą powstania w r.
1868 Towarzystwa pedagogicznego.

Jak wiadomo w szeregi tego towarzystwa
wstępowali obywatele różnych zawodów, którym
dobro oświaty naprawdę leżało na sercu. Siłą
faktu jednak gros członków stanowiło nauczy-
cielstwo ludowe, a pamiętne Zjazdy towarzystwa
były *de facto* zjazdami nauczycielstwa ludowego.

Tak też traktował je i Sejm, któremu Za-
rząd Główny Towarzystwa przedkładał postulaty
nauczycielstwa ludowego.

Z czasem odłączyli się od Towarzystwa pe-
dagogicznego nauczyciele Rusini, tworząc „Ru-
skie Towarzystwo pedagogiczne”, które postano-
wiło pilnować interesów ruskiego szkolnictwa i
nauczycielstwa.

Następstwem tej secesyi była zmiana do-
tychczasowego statutu, którą przeprowadzono w
r. 1906, nadając mu nazwę „Polskie Towarzy-
stwo pedagogiczne”.

= BIBUŁKI = „Pobudka” i „Derwid” Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy
kupują i przepłacają liche bibułki zagraniczne, zapominając, że to jest ze szkodą i ujmą dla naszego przemysłu.
Nie wysyłajmy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, — a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój na-
szego przemysłu. — Wiercie mym słowom, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego” za 4 hal., celem przekonania się o do-
broci tejże. — Zamiast t. z. francuskich, żądajcie bibulek cygar. „Derwid Bełdowskiego”, bo są wyborne. — Skład główny w c. k. specjalnej
trafice, ul. Karola Ludwika. — **M^{ra} W. Bełdowskiego w Krakowie.** Przy zakupie bibulek proszę dobrze uważać, czy jest
nazwa „Pobudka” i moje nazwisko „Bełdowski”. 3061

LEW TOŁSTOJ.

Poeta a czytelnik*)

Przełożyła
Jadwiga MROCZKOWSKA.

Każdy, w najszerszym znaczeniu tego sło-
wa poeta, przedstawia sobie zapewne: jak od-
działała to, co ja piszę. Aby nabrać pojęcia
o wrażeniu, jakie wywołuje moje dzieło, muszę
mieć przed oczyma pewien rodzaj czytelnika.

Jakżeż mogę wiedzieć, czy dzieło moje
podoba się lub nie, gdy nie przedstawię sobie
jakiegoś typu czytelnika. Jedno miejsce może
się temu, drugie owemu podobać, a co się je-
dnemu podoba, u drugiego może wprost niezado-
wolenie wywołać. Każda szczerze wypowiedzia-
na myśl — może się jeszcze wydać zbyt ukry-
tą — a każda jasno objawiona fantazyja — mo-
że się wydać niedorzeczna, — jedno i drugie
musi jednak w jakiejś duszy wzbudzić odczucie.
Mogło to w jakiejś głowie powstać, to może
z pewnością w jakiejś innej znaleźć oddźwięk.
Dlatego też każde dzieło musi się podobać; nie
każde w całości. Jeśli się komuś podoba, to
mojem zdaniem dzieło to jest zupełnie udane.
By taką doskonałość osiągnąć, znam tylko jeden

sposób: wyrobić sobie jasne i pewne pojęcie o
właściwościach umysłowych czytelnika.

Dlatego chcę rzec, jakich czytelników ży-
czę moim dziełom. Jeśli nie znajdziecie się po-
dobnymi do tych, jakich opiszę — to lepiej mo-
jej noweli nie czytajcie wcale. Znajdziecie inne,
które wam więcej będą odpowiadały. Jeśli zaś
jesteście zupełnie takimi, jak was sobie przed-
stawiam, w takim razie przekonany jestem, że
z przyjemnością mnie czytać będziecie, szcze-
gólnie gdy w każdym piękniejszym miejscu myśl,
która mnie natchnęła i od głupstwa, w które
mogłem popaść chroniła, wdzięczne w nas wzbudzi
uczucia.

By być przyjętymi w poczet moich wybra-
nych czytelników, bardzo się mało od was wy-
maga: musicie być wrażliwi, to znaczy, musicie
niekiedy serdecznie ubolewać i nawet może leż-
kilka uronić nad osobą, co waszą szczerą mi-
łość zyskała; musicie się dla niej cieszyć, a tak-
że nie wstydzicie się tego; musicie się dla niej
cieszyć, a także nie wstydzicie się tego; musicie
kochać wasze wspomnienia, musicie być religij-
ni, w czytaniu takie wyszukiwać miejsca, które
was chwytają za serce, a nie te, które was roz-
śmieszają; nie gardzić przez zawiść sympatycznym
kołem ludzi — jeśli do niego nie należycie,
patrzcie nań tem spokojniej i beznamietniej, a
przyjmę was w poczet wybranych. Lecz przede-
wszystkiem: bądźcie rozumiejącymi, jednymi z
tych ludzi, co do których spostrzega się na pierw-
szy rzut oka, że im własnych uczuć i własnych
utworów nie trzeba wyjaśniać, gdyż nas rozumi-
mieją, gdyż każdy dźwięk mojej duszy znachodzi
w nich odbicie.

Trudno i zda mi się wprost niemożliwe,

ludzi na mądrych i głupich, dobrych i złych po-
dzielić; pomiędzy jednak rozumiejącymi, a nieroz-
umiejącymi istnieje dla mnie tak wybitna różni-
ca, że ją mimowoli stosuję do wszystkich ludzi,
których poznaję. Głównie w obcowaniu z rozu-
miejącymi, godnem jest uwagi to miłe uczucie —
nie trzeba im niczego wyjaśniać, niczego tłoma-
czyć i wykladać, można im wprost, w najnieja-
śniejszy sposób wyrażone myśli podawać. Są
pewne subtelne, nieokreślone odruchy psychi-
czne, dla których niema jasnych wyrażań, które
jednak doskonale mogą być zrozumiane. Można
więc śmiało wkraczać w dziedzinę tych uczuć i
odruchów, a nawet ubierać je w słowa. Żądam
więc przedewszystkiem: rozumienia.

Można w dwojaki sposób śpiewać: głosem
gardłowym i z głębi piersi dobytym. Nieprawdaż,
głos gardłowy jest więcej giętki, niż głos z pier-
si pochodzący, ale za to nie chwytą tak za ser-
ce. Przeciwnie, głos z piersi, choć chrapawy,
sięga do głębi. Co do mnie, to mogę słuchać
najbardziej ogranych melodyi — dołączy się do
nich jakaś nuta z głębi piersi brzmiąca, to mimo-
woli łączy mi do ócz napływają. Tak samo dzieje
się z poezją; można mózgiem i sercem pisać.
Pisze się mózgiem, to płyną słowa na papier
gładko i lekko. Pisze się sercem, to tłoczy
się do głowy tak wiele myśli, w wyobraźni tyle
wstaje obrazów, w sercu tyle wspomnień, że wy-
rażenia są już niedokładne, niezadowolniające,
chrapawe i surowe.

Może się mylę, ale zawsze w własną wpa-
dałem pułapkę, gdy chciałem pisać mózgiem,
więc pisać już usługuję jeno duszą.

*) Rozprawka ta należy do jednej z pierwszych nowel
L. Tołstoja: „Dzieciństwa”. Nowele te pojawiły się
w r. 1852, w skróconem wydaniu, a przed kilku dniami
dopiero w rosyjskiem zbiorowym wydaniu dzieł powie-
ściopisarza rozprawkę tę umieszczono, którą tu, jako wy-
bitnie charakterystyczną, w przekładzie polskim podajemy.

W międzyczasie, mianowicie w r. 1906 powstał w Krakowie krajowy Związek nauczycielstwa ludowego, któremu założyciele nadali od razu charakter organizacji ściśle zawodowej, wykluczając możliwość należenia do niego ludzi z poza sfer nauczycieli ludowych.

Występując w imię hasła postępowych a nawet radykalnych, potrafił Związek w krótkim czasie wciągnąć w swoje szeregi kilka tysięcy nauczycieli. Niebawem jednak wywiązała się antagonyzm między oboma Towarzystwami, — antagonyzm, który trwa dotychczas ze szkodą dla spraw nauczycielskich. Głównym orężem w walce „Związku“ przeciw Polsk. Tow. Pedagogicznemu stał się „Głos nauczycielstwa ludowego“, wychodzący w Krakowie. Organem zaś P. T. P. jest „Szkoła“, wychodząca obecnie rok czterdziesty piąty.

Walka między obu Towarzystwami przybiera nieraz zbyt ostre formy, podczas kiedy, zdaniem naszym, należałoby zespolic siły dla osiągnięcia wspólnych celów, jakimi są nietylko upominanie się o krzywdy i troska o poprawę bytu, ale również dążność do podniesienia poziomu intelektualnego nauczycielstwa, zwłaszcza młodszego.

Żyjemy dziś w czasach, w których wszelkie żądania, czy to osobiste, czy klasowe na bok ustępować muszą przed postulatami ogólnonarodowymi. Niema też widoków, by postulaty nawet najaktualniejsze prędko zostały zrealizowane, nie wiadomo bowiem, kiedy zbierze się Sejm i załatwi dwie najbardziej piekące sprawy: ugody polsko-ruskiej i związanej z nią reformy wyborczej. Dopiero po załatwieniu tych dwu spraw nagłych, będzie mógł Sejm pomyśleć o regulacji plac nauczycielskich, a kierownicy naszej polityki parlamentarnej usilnie zabiegać będą o sanację finansów krajowych, by dostarczyć krajowi funduszy na cele szkolnictwa ludowego.

O istotnych krzywdach nauczycielskich mówić nam wypadnie jeszcze niejednokrotnie. Chcielibyśmy bowiem przyczynić się do jak najrychlejszego usunięcia tych wad i braków, jakie obecnie w szkolnictwie ludowym istnieją.

KRONIKA KRAJOWA.

Biała.

Pogłoski wojenne i wojna na Bałkanie wpłynęły bardzo ujemnie na tutejsze życie ekonomiczne. Niektóre fabryki sukna, dla których Bałkan był głównym polem zbytu, musiały zmniejszyć produkcję, albo nawet i zupełnie wstrzymać pracę; straty wskutek tego poniesione mają być ogromne. Coraz częściej słyszy się o bankructwie tej i owej firmy. — Pieniądze z kas, mimo ostrzegawczych nawoływań, podejmuje lud masami, szczególnie z kasy białskiej, choć w niewiele lepszym położeniu jest polska zaliczkowa, która dopiero co zaczęła się rozwijać pod energicznym kierownictwem dyrektora ekspozytury Banku krajowego dra Niżyńskiego. Jedynie tylko tutejsza filia Banku krajowego nic nie ucierpiała, a nawet stan jej wkładów znacznie się podniósł, co jest dowodem wielkiego zaufania o tej instytucji.

Gminny kinematograf. Gmina miasta Białej stara się usilnie o uzyskanie koncesji na miejski kinematograf, chcąc przeszkodzić powstaniu podobnego polskiego przedsiębiorstwa, o którego utworzeniu myślało jedno z tutejszych towarzystw.

Polska inwazyja na Bielsk. W pierwszych dniach grudnia mają się odbyć w Bielsku wybory połowy Rady miejskiej. Jeden z ostatnich numerów wychodzącej tutaj „Ostschlesische deutsche Zeitung“ zamieszcza wskutek tego gwałtowny artykuł na temat inwazyji polskiej w Bielsku i wzywa, by do Rady dopuścić tylko takich ludzi, którzy pilnie strzec będą niemieckiego charakteru Bielska.

Czerniowce.

Wielki run na bukowińską kasę Oszczędności panuje tu od kilku dni — jak już donosiliśmy onegdaj. Ludność uboższa wycofuje swe oszczędności w takim popłochu, że policja musi ustawicznie wkraczać celem utrzymania porządku. Urzędnicy kasy oszczędności pracują gorączkowo, by zadość uczynić nawałowi obowią-

zków. Z drugiej strony trzeźwiejsi i rozważniejsi bez obawy lokują nadal kapitały swe w Kasie, wiedząc, że wobec gwarancji kraju kapitałom składanym w banku i kasie Oszczędności, żadne, niebezpieczeństwo nie grozi.

Holenderski pociąg sanitarny dla Turków. W poniedziałek dnia 25 listopada rano przejeżdżał przez Czerniowce wspaniałe urządzone wóz sanitarny holenderskiego „Czerwonego Krzyża“, przyczepiony do pospiesznego pociągu Berlin-Bukareszt. W wozie znajdowało się oprócz dwóch lekarzy wiele służących i 10 pielęgniarek. Tak samo przejeżdżał tędy w sobotę dnia 23 listopada do Konstantynopola wóz zbytkowny, należący do Towarzystwa wozów sypialnych, przemieniony w wóz sanitarny „Czerwonego Krzyża“, w którym znajdowało się wiele skrzyń z opatrunkami.

Z sali sądowej. Po dwudniowej rozprawie skończył się w sobotę dnia 23 listopada proces karny przeciw oskarżonemu o kradzież kasetki żelaznej z zawartością kilkunastu tysięcy koron w niem. kasie Raiffeisenowskiej Rudolphi Motelowi, o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zapadł werdykt ławy przysięgłych, na podstawie którego oskarżony Motel został zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia.

Również odbyła się rozprawa przeciw Izakowi Rosenfeldowi, Janku Schwarzwowi i Nuchimowi Ber Aaronowi, którzy swego czasu w pociągu pospiesznym między Kołomyją a Stanisławowem ukradli posłowi i właścicielowi dóbr p. Blumowi 40.000 K. w gotówce i papiery wartościowe w sumie 7.500 K.

Izak Rosenfeld został skazany na 5, Janku Schwarz na 4, a Nuchim Aaron na 3 lata ciężkiego więzienia i na wydalenie z granic Austrii po odsiedzeniu kary.

SZACHY.

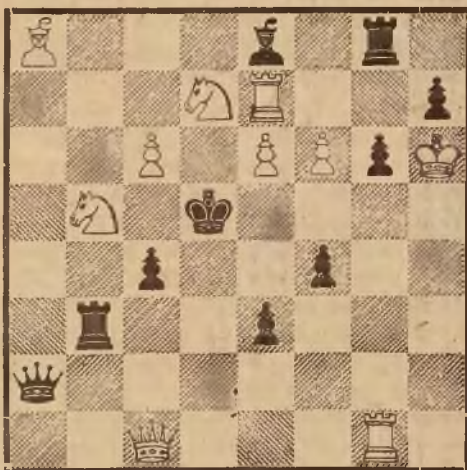
Zadanie 21.

Godło „Etudes Symphoniques II.“

(Z konkursu „Szachisty Polskiego“.)

Czarne:

Kd5, Da2, Wb3, g8, Ge8, Pc4, e3, g6, h4, h7 (10).



Białe:

Wh6, De1, We7, g1, Ga8, Sb5, d7, Pc6, e6, f6 (9).

Mat w dwóch ciągach.

ROZWIĄZANIA:

Zadanie XVII.: D f g!

Zadanie XVIII.: D a6!

Rozwiązali trafnie: O Brandmann, Probużna; B. Grodecki, Kobyla; I. Falk, Stanisławów; B. Wyszyński, Brody; K. Mahler, Kołomyja; F. Menderer, Tarnopol; E. Lorber, Kołomyja; D. Schaffer, Skoromochoy; A. Pariser, J. Atlasi i K. Chrzanowski we Lwowie.

KORESPONDENCYA SZACHOWA.

K. M. Kołomyja. — Podobne zupełnie zadanie zamieszcza dr. Oskar Blumenthal w swych „Schachminiaturen“.

E. L., Kołomyja. — Zadanie błędnie ułożone z powodu obrony Wd7., lub Se5. W sprawie gambitu odsyłamy Pana do analizy w nr. 5 „Szachisty polskiego“.

J. A., Lwów. — Końcówka błędnie rozwiązana z powodu Df7!

I. Falk, Stanisławów. — Rozwiązanie trafne. Radzi mi już teraz „Szachistę“ zaprenumerować i o nagrodę się ubiegać Nr. 14 nie jest uboczne.

A. P., Lwów. — Zadanie zbyt proste i łatwe.

P. L., Chomiakówka. — Zadanie 17 rozwiązała błędnie pna Paula. Czarne biorą skoczką i zasłaniają się przed matem gońcem.

J. G., Tarnopol. — Dh6—g8 jest ciągiem niemożliwym. Królowi skakać nie wypada.

B. W., Brody. — Po Df3 mata nie widac skoro czarne wieżą na c1 postawią.

ZAPROSZENIE

do pierwszego polskiego turnieju korespondencyjnego „Gazety Wieczornej“.

Gra korespondencyjna stała się od szeregu lat ulubioną formą kulturowania szlachetnej gry w szachy. — Zwłaszcza dla amatorów zamieszkałych na prowincji i nie mających silnych partnerów do gry, najlepsza to sposobność rozszerzenia mozolnie nabytych teoretycznych wiadomości, przyswajania sobie w praktyczny i łatwy sposób ostatnich zdobyczy strategii szachowej i osiągnięcia bez najmniejszego trudu, wskutek nabytej wprawy, tej wyżyny, gdzie stoją uznani gry królewskiej mistrze.

Prócz tego uśmiechają się zwycięzcom pokaźne nagrody pieniężne, które każdy zdobyć może nie hazardem lub kaprysem losu, lecz wytrwałością, silną wolą i pilnością w analizowaniu pozycji.

Ze względu na doniosłe znaczenie gry korespondencyjnej dla teorii, pisma fachowe zagraniczne, a nawet i polityczne, urządzą stale turnieje korespondencyjne, ciesząc się niesłychaną popularnością, pomimo, że wymaga się od uczestników równoczesnego grania dwudziestu kilku partii, co uważamy za nadto, więc niedrogo.

W myśl niejednokrotnie objawionych w tym względzie życzeń, redakcja działu szachowego „Gazety Wieczornej“ postanowiła urządzić dla swych galicyjskich Czytelników pierwszy turniej korespondencyjny z trzema nagrodami, które wynoszą

stopięćdziesiąt, sto i pięćdziesiąt koron.

Uczestnicy dzielić się mają na pięć równorzędnych grup po pięciu członków, zaś zwycięzcy grup poszczególnych wejdą również w liczbie pięciu do grupy zwycięzców, celem rozegrania walki o wyznaczone nagrody.

Ponieważ każdy z każdym tylko jedną partję rozegra, przeto na jednego uczestnika przypada obowiązek grania zaledwie czterech partii (dwie białymi, dwie czarnymi), wskutek czego niewątpliwie zyska jakoś korespondencyjnych partii, tem bardziej, że czas namysłu wyznaczamy sześciotygodniowy dla każdego z dziesięciu posunąć (łącznie z biegiem pocztowym).

Prócz tego zaprowadzamy zajmującą innowację, że specjalnie wyznaczony kierownik turnieju przesyłać i odbierać będzie, jako pośrednik, wszystkie sunięcia uczestników, którzy grać mają pod dowolnie obranym turniejowym rycerskim pseudonimem (np. Zbyszko, Kmicic, Sulimczyk itp.). Właściwe nazwiska będą na zawsze tajemnicą redakcji, która dopiero po ukończeniu turnieju odsłoni rycerskie przybicie trzech zwycięzców i to za ich wyraźnym pozwoleniem. — Przez takie pośrednie granie zaoszczędzi każda grupa, licząc po 50 sunięć na partję, przeszło tysiąc kart korespondencyjnych, a każdy uczestnik zużyje przez cały czas grania (około 10 miesięcy) zaledwie 50 kartek. Zaoszczędzenie porta skapitalizujemy w ten sposób, że każdy uczestnik złoży drobną wkładkę (najwyżej 10 koron) na fundusz nagrodowy.

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje redakcja „Gazety Wieczornej“, (Lwów, Sokola 4) tylko pisemnie na kartce korespondencyjnej, z podaniem nazwiska, zawodu i dokładnego adresu, najpóźniej do 5-go grudnia 1912. Młodzież szkół średnich udziału w grze turniejowej brać nie może.

Jednocześnie ze zgłoszeniem można podać obrany pseudonim, który natychmiast ogłoszony będzie. Po zgłoszeniu się 25 uczestników, wydany w numerze z 10 grudnia regulamin turnieju, który rozpocznie się 15 grudnia — O bliższych szczegółach zostanie każdy uczestnik turnieju przez kierownika listownie zawiadomiony.

NADESLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji.

HOTEL FRANCUSKI

(HOTEL de FRANCE)

w Krakowie, narożnik ulicy św. Jana i ulicy Piłarskiej.

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacji kolejowej i Rynku główn. Położenie bardzo spokojne. W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami, apartamenty rodzinne, 3 windy elektryczne, restauracja, kawiarnia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż, automob. bil przy każdym pociągu. Ostatni wyraz komfortu i higieny. — Ceny bardzo przystępne. — Telefon 1045-3684 LISIŃSKI.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

Dr. M. Penziaza dla celów rozpoznawczych i leczniczych. Lwów, Sykstuska 9. Tel. 886. 3949

Ekonomista.

ANKIETA W SPRAWIE UBEZPIECZENIA SOCYALNEGO.

W ankiecie, zwołanej w sprawie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, która obradowała w tych dniach w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej wzięli udział reprezentanci rządu, Wydziału krajowego i handlowych i przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, Związku fabrycznego, bukowinsekcyj austriackiego Związku przemysłowców, Towarzystwa „Siliskij gospodar”, Związku stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie, Izby pracodawców w Borysławiu, Stowarzyszenia pracowników handlowych we Lwowie, zarządu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie i Związku powiatowych Kas chorych, oraz kilku posłów.

Pierwsze pytanie przedłożone uczestnikom ankiety brzmiało: czy ankietę uważa za odpowiednią dla Galicji i Bukowiny postanowienia projektu rządowego (§. 6.), czy też ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy powinni podlegać tylko wszyscy ubezpieczeni na wypadek choroby i wszyscy członkowie korporacji przemysłowych względnie czy nie byłoby wskazane jeszcze bardziej ograniczyć obowiązek ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

Przewodniczący ankiety dr. Małaczynski zaznaczył w swoim przemówieniu, że w sprawie zaprowadzenia tego ubezpieczenia w kraju naszym wysuwają się na plan pierwszy dwa momenty, mianowicie: zasada, że zarobek winien dać pracującemu nie tylko utrzymanie, lecz także zapewnić mu egzystencję w razie niezdolności do pracy, oraz wzgląd na wytrzymałość finansową krajowego rękodziela, przemysłu i rolnictwa.

Przed dyskusją merytoryczną nad przedłożeniem ankiecie pierwszym pytaniem zabrał głos poseł dr. Buzek i wyłuszczywszy powody, dla których subkomitet komisji parlamentarnej dla ubezpieczenia socjalnego oświadczył się za wyjątkowym traktowaniem Galicji i Bukowiny w tem ubezpieczeniu wyjaśnił następstwa ewentualnego ograniczenia obowiązku ubezpieczenia w Galicji. Otóż w takim razie państwo, zwolnione zostanie od uzupełnienia rent inwalidów kwotą 90 K podczas Galicji i Bukowina podatkami swoimi przyczyniać się będą musiały do takiego uzupełnienia rent, przyznawanych w innych krajach. Kwota którą państwo winno zwrócić Galicji za ograniczenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy wynosić będzie po latach pięciu ubezpieczenia około 2.7 milionów i wzrastać co roku.

W dyskusji reprezentant Związku stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie p. Ohly odwołał się na rezolucje wieców rękodzielniczych, które oświadczyły się za przymusowym ubezpieczeniem dla samoistnych majstrów, płacących podatek zarobkowy według IV. klasy. Opłaty mają być ściągane jako dodatek do podatku zarobkowego, organizacja ma być zdecentralizowaną, a agendy ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy poruczone Zakładowi ubezpieczenia robotników we Lwowie.

Sekretarz centralnego Związku gal. przem. fabrycznego pan Elters przedstawił znane stanowisko tej organizacji w sprawie ubezpieczenia.

Reprezentant Izby handlowej krakowskiej dr. Beres przemawiał przeciwko wyjątkowemu traktowaniu Galicji w tej sprawie.

P. S z a j e w i c z, imieniem Tow. „Siliskij Gospodar” oświadczył się za zupełnym uwolnieniem ludności galicyjskiej od ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

P. H e c h t, zastępca sekcji Związku austr. przemysłowców, sprzeciwiał się także ubezpieczeniu na starość dla robotników na Bukowinie, ponieważ ciężary z dotychczasowych ubezpieczeń przygniatają zupełnie kraj tamtejszy.

P. dr. S a w c z y ŋ s k i imieniem Wydziału krajowego, oświadczył się za unormowaniem ubezpieczenia robotników przemysłowych według projektu rządowego, natomiast co do ubezpieczenia rolników, samoistnych i niesamoistnych, przełożył kompetencji Rady państwa, gdyż sprawa ta w myśl ustaw zasadniczych należy do zakresu ustawodawstwa krajowego. Nie ulega też wątpliwości, że Sejm krajowy sprawę tę uregułuje najodpowiedniej do stosunków galicyjskich.

P. N a c h e r, delegat Związku Kas chorych, oświadczył się zasadniczo przeciw wyodrębnieniu Galicji, jeżeli zaś ma to konieczność nastąpić, niech wyłączenie dotknie jedynie rolników samoistnych, a nie robotników rolnych i leśnych, których ekonomiczne położenie jest o wiele gorsze niż położenie robotników przemysłowych. Przekazanie sprawy ubezpieczenia tych robotników ustawodawstwu krajowemu równałoby się przy dzisiejszym składzie Sejmu jej pogrzebaniu.

Reprezentant Stow. pomocników handlowych p. B e z e n żądał uchylecia granicy 3.600 koron dochodu rocznego i 65 lat dla uzyskania renty.

P. F u h r m a n n z Bukowiny zaznaczył, że jest przeciwny odrębnemu traktowaniu Galicji i Bukowiny, skoro nie czyni się tego dla kraju równie biednego jak Dalmacja. Natomiast — jego zdaniem — ubezpieczenie samoistnych natrafi na Bukowinie na nieprzezwyciężone trudności tak w sferze przemysłowej i rękodziela jak i rolniczej.

Następnie przystąpiono do II pytania: czy ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy ma być zcentralizowane w Wiedniu czy ukrajowione, względnie przydzielone Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków, oraz pytania III, dotyczącego się przeprowadzenia tego ubezpieczenia na najniższym szczeblu organizacji, tj. w powiatach (biura powiatowe, kasy chorych, korporacje).

Deleg. N a c h e r żądał, aby podstawą ubezpieczenia na starość były powiatowe Kasy chorych z zarządami z wyborów powszechnych. Drugą instancją stanowią mają biura krajowe z zarządami, wybieranym pośrednio przez delegatów Kas chorych; instancją najwyższą zaś kasa centralna, a kontrolę rządową spełniałby osobni urzędnicy asekuracyjni przy politycznych władzach. Agendy II instancji można by powierzyć Zakładowi ubezpieczenia rob. od wyp. jedynie pod warunkiem gruntownej zmiany ustroju i jego zarządu. W razie wyłączenia Galicji odpadłaby potrzeba tworzenia biur powiatowych, bo agendy ubezpieczenia samoistnych objąć by mogły korporacje przemysłowe.

P. Ohly zaznaczył, że gdyby dla ubezpieczenia samoistnych miały być tworzone osobne instytucje, to agendy tych ostatnich mogłyby objąć związki przemysłowe.

P. B u z e k — na podstawie doświadczeń, w Niemczech poczynionych — wskazał na możliwość, iż Galicja, jako kraj rolniczy, w tem ubezpieczeniu będzie bierna. Lokacja kapi-

tałów przy centralizacji ubezpieczenia może się odbywać ze szkodą finansów krajowych.

P. Elters oświadczył się za scentralizowaniem wszystkich gałęzi ubezpieczenia w biurach powiatowych a w II. instancji w Zakładzie ubezpieczenia rob. od wyp., bo przez to nastąpi znaczne zmniejszenie kosztów administracyjnych. W każdym razie jest za rozdzieleniem Galicji i Bukowiny.

P. H u d e c zauważył co do proponowanego wyłączenia rolników, że jakkolwiek na razie wyłączenie to przedstawia się ponętnie, zwalniając kraj od ciężarów opłaty, to może ono w przyszłości obciążyć kłopotliwie tych, którzy do wyłączenia tego dopuścili.

Dr. S a w c z y ŋ s k i oświadczył się przeciw centralizacji ubezpieczenia i powierzeniu tych agend Zakładowi ub. rob. od wyp., a za utworzeniem na podstawie ustawy krajowej instytucji ubezpieczenia robotników i pracowników rolnych, któreby ewentualnie mogłyby przeprowadzać także ubezpieczenie robotników przemysłowych. Mowca oświadcza się również przeciw biurom powiatowym a za powierzeniem agend lokalnych Kasom chorych, odpowiednio urządzonym i kontrolowanym.

P. N a c h e r domagał się dla Galicji decentralizacji administracyjnej z prawem lokacji kapitałów i dyspozycji niemi na cele społeczne a za pozostawieniem ryzyka i wypłaty rent centrali. Dla ubezpieczonych rolników, — jego zdaniem — byłby najodpowiedniejszy centralny Zakład państwowy. Biura powiatowe będą zbyt ciężkie, jeżeli Kasy chorych zwiększą się o liczbę członków rolnych i dysponować będą środkami na utrzymanie odpowiedniego personelu urzędniczego. Lepiej obalić cały projekt ubezpieczenia, niż oddać ubezpieczenie w ręce biur powiatowych.

Dr. D e c k e r, reprezentant Izby handlowej w Czerniowcach, przedstawił życzenia specjalnie co do Bukowiny.

Dr. P r z y g o d z k i występował stanowczo za przekazaniem ubezpieczenia robotników rolnych ustawodawstwu krajowemu. Decentralizacja ubezpieczenia jest konieczna, a organami jego mają być w pierwszym stopniu powiatowe Kasy chorych, a w drugiej instancji Zakład ub. rob. od wypadków odpowiednio zreorganizowany.

W odpowiedzi na pytanie IV: na jakie cele ma być użyte ewentualne odszkodowanie dla Galicji i Bukowiny, zabierali głos:

P. N a c h e r domagał się przeznaczenia tych funduszy na zakłady lecznicze, domy dla inwalidów i zapomogi dla starców, zubożałych rolników samoistnych, wyłączonych z ubezpieczenia a przeznaczenie to ma być unormowane ustawą państwową, a nie krajową.

P. B e s e n żądał użycia części tego funduszu na podwyższenie zasiłków dla członków Kas chorych na wyjazd do miejsc kąpielowych, natomiast dr. S a w c z y ŋ s k i zalecał przeznaczenie odszkodowania drogą ustawy krajowej na budowę domów dla nieuleczalnych, przytułków dla starców, subwencje dla uzdrowisk i zdrojowisk krajowych i t. p.

Na tem skończyła się dyskusja merytoryczna.

Posel dr. B u z e k w końcowym przemówieniu wyjaśnił, że ubezpieczenie robotników rolnych i leśnych może nastąpić jedynie w drodze ustawodawstwa państwowego. Co do odszko-

Wszelkie urządzenia elektryczne wykonywa

Akcyjne Towarzystwo elektryczne przedtem

Sokolnicki & Wiśniewski

Lwów, Słowackiego 18. TELEFON Nr. 665.

Kraków, Dominikańska 3. TELEFON Nr. 1206.

Adres telegraficzny „GROM”.

Własna fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ul. Na Błonie 38.

dowania to w ustawie państwowej określone być mogą tylko jego kwota i cele, których przeprowadzenie powierzone być musi ustawodawstwu krajowemu.

Posel Hudec zastrzegał się przeciwko ewentualnemu mniemaniu, jakoby jego przyjaciele polityczni byli przeciwnikami autonomii. Stanowisko, zajęte przez nich na rzecz centralizacji usprawiedliwiał brakiem zrozumienia w Sejmie galicyjskim interesów klasy pracującej.

Przewodniczący dr. Małaczynski zamykając ankietę skonstatował, że ściśle rzeczowe obrady stanowią będą cenny materiał dla ciał interesowanych.

NOWELA DO ORDYNACYI WEKSLOWEJ.

(g) Dnia 11. listopada b. r. wniesiona została w Izbie posłów — jak już swego czasu donosiliśmy — nowela o wpływie „vis maior” na czynności wekslowe. Nowela ta uzyskała już sankcję cesarską i zaczęła obowiązywać od 1 b. m.

Przewiduje ona przedłużenie terminu do prezentacji weksla i założenia protestu na wypadek, gdyby dokonanie tych czynności wekslowych w terminie przepisany ordynacją wekslową stało się niemożliwe skutkiem przeszkody nie do przewidzenia („vis maior”). Wierzyciel wekslowy może tedy prezentować i zaprotestować weksel po usunięciu tej wyższej przeszkody, chociażby prawny termin już upłynął. Jeśli zaś przeszkoda odpada musi posiadać weksla bez zwałoźnie przedstawić weksel do przyjęcia lub zapłaty i w danym wypadku założyć protest. Gdy natomiast przeszkoda trwa dłużej aniżeli dni 30 po terminie zapadłości, wówczas można prawa regresowe wykonać bez prezentacji i bez protestu.

Posiadacz weksla obowiązany jest jednak bezzwłocznie zawiadomić swego indosanta (żyranta) o zajściu przeszkody i zawiadomienie to uwidocznic na wekslu lub przedłużyć, przy dopisaniu daty i własnoręcznego podpisu. Dłużnik, który otrzymał uwiadomienie, ma w ten sam sposób uwiadomić swego poprzednika, ten swego i t. d. aż do wystawcy. Od dnia wysłania notyfikacji przez posiadacza weksla biegnie też termin 30-dniowy dla wykonania praw regresowych przy wekslach okazowych i terminowo-okazowych.

Nowela wekslowa znajdzie zastosowanie i do tych wszystkich weksli, które były płatne przed 1. grudnia, ale po 11. listopada, z tą różnicą, że przy wekslach tego ostatniego rodzaju przed 1. grudnia notyfikacja nie jest potrzebna. Obie Izby Rady państwa wyraziły jednak jednomyślnie zaprzeczenie, że posiadacze weksli płatnych po 11. listopada a przed 1. grudnia powinni bezzwłocznie po dniu, w którym nowela zaczęła obowiązywać (a więc po 1. grudnia) zawiadomić swych poprzedników o przeszkodzie i w sposób wyżej omówiony uwidocznic zawiadomienie na wekslu lub przedłużyć.

Kto notyfikacji zaniedba ten już według ogólnych reguł ordynacji wekslowej naraża się na niebezpieczeństwo, że poszkodowani tem poprzednicy jego zażądata od niego wynagrodzenia. Samego atoli prawa regresowego skutkiem tego zaniedbania nie straci.

Import mięsa z Rumunii.

(Otwarcie rumuńskiej rzeźni eksportowej w Burdujenach.

Czerniowce, 1. grudnia 1912.

Jak doniosłem Wam już w zeszłym miesiącu, rząd rumuński zarządził przyspieszenie robót około ukończenia wielkiej rzeźni w Burdujenach, tak, aby już w końcu listopada mogło się w niej rozpocząć bicie przeznaczonego na wywóz do Austrii rumuńskiego bydła rogatego.

Przed kilku dniami doniosła wiedeńska „Reichspost”, że rumuński polit.-handlowy attaché dla monarchii austro-węgierskiej dr. Morviann na podstawie informacji, otrzymanej z rumuńskiego ministerstwa rolnictwa, miał

donieść burmistrzowi miasta Wiednia dr. Neumeyerowi, że graniczne rzeźnie w Burdujenach i w Turn-Sewerinnie nie będą mogły być w jesieni otwarte z powodu ciągłej niepogody w ostatnich tygodniach.

Otóż, jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, pogłoski te są bezpodstawne, gdyż według doniesienia ministerstwa rolnictwa rozpocznie się bicie przeznaczonego na wywóz do Austrii rumuńskiego bydła rogatego w rzeźni w Burdujenach już w najbliższym czasie. Kontyngent bydła do bicia na wywóz do Austrii wyniesie 8000—9000 sztuk w ciągu roku 1913.

Otwarcie rzeźni w Burdujenach nastąpi już 14 grudnia, jeżeli rząd austriacki zgodzi się przewizorycznie na zmianę warunków, oznaczonych w traktacie handlowym co do przewożenia mięsa z rzeźni do stacji kolejowej.

Wiadomość o bliskim już otwarciu tej rzeźni wywoła zapewne zadowolenie w większych miastach Austrii, a także w Krakowie i we Lwowie.

Dowóz ten niewątpliwie wpłynie w pewnej mierze na złagodzenie obecnej nieznośnej drożyzny mięsa, przynajmniej w Galicyi.

Z rynku pieniężnego i zbożowego.

(I) Tak na giełdach efektów jak i na zbożowych panowało wczoraj usposobienie mdłe i słabe. Na giełdzie efektów w Wiedniu zaznaczała się wprawdzie z początku tendencja zwykła, lecz rychło już ustąpiła ona miejsca dość silnej depresji. Sprawiły to głównie znaczniejsze sprzedaże lokalne, te atoli spowodowane zostały głównie względami politycznymi. Przewlekane się rokowań o zawieszenie broni na Bałkanie, coraz silniej ujawniające się rozterki między zwycięskimi państwami tamtejszemi, wszystko to nasuwa obawę, że dużo jeszcze czasu potrzeba będzie, zanim na tym terenie nastąpi zupełne uspokojenie. Z mowy kanclerza Niemiec p. Bethmana Hollwega, wnoszący by wprawdzie można z całą niemal pewnością, że poza Bałkanem pokój w Europie z a k ł ó c o n y nie będzie, że jakakolwiek inna wojna jest na razie wykluczona. Niemcy bowiem wówczas tylko grożą Rosji swoją wiernością dla Austrii — gdy są przekonane, iż do wojny między Austrią a Rosją nie przyjdzie. Spodziewałyby się też należało, że właśnie ta mowa wpłynie uspokajająco na giełdy. Lecz w dzisiejszej sytuacji lepiej nie stawiać horoskopów...

Spekulacja z b o ż o w a — która tak wielkie rozmiary przybrała, zwłaszcza na giełdzie budapeszteńskiej, byłaby zapewne wśród takiej sytuacji niepewnej spowodowała niebywałą drożyznę zboża i chleba, gdyby rekordowe tegoroczne sprzęty nie były sparaliżowały jej zakusów. Dziś spekulacja ta, wyśrubowawszy ceny terminowe w Budapeszcie zbyt wysoko, osiągnęła tylko ten skutek, że zatamowała prawie zupełnie cały efektywny handel zbożem do Austrii, tu bowiem ceny są stale niższe od węgierskich. — Dalszem następstwem tej haussy budapeszteńskiej jest ubezwładnienie m ł y n ó w tamtejszych. Wobec wielkiego zastoju w handlu mąką — młyny budapeszteńskie myślą już o — ograniczeniu pracy i produkcji.

Zamierzona i przez miarodajne sfery wiedeńskie żądana reorganizacja terminowego handlu zbożem na giełdzie wiedeńskiej, napotyka tymczasem na trudności. Koła giełdowe w Budapeszcie domagają się, aby przeprowadzenie tej reorganizacji odroczone do „czasów spokojniejszych”. Żądanie to jest łatwo zrozumiałe; właśnie „niespokojne czasy” dają pole do najryzykowniejszych spekulacji...

Nowa placówka przemysłu polskiego.

Znany od szeregu lat Zakład artystycznej litografii „Promień” Antoniego Pluttera został przeniesiony do umyślnie w tym celu zbudowanego gmachu fabrycznego przy ulicy Zielonej l. 20. Pan Plutter, który odbył kilkunastu tygodniową podróż po Monarchii i Niemczech, — zwiedził wszystkie znaczniejsze Zakłady litograficzne i Fabryki, wyrabiające narzędzia i maszyny litograficzne, a po powrocie zastosował wszystkie widziane nowoczesne urządzenia w swoim Za-

kładzie, który obecnie przez zakupno kilkunastu najnowszych maszyn znacznie rozszerzył i postawił w rzędzie pierwszorzędných zakładów europejskich.

Zwiedzenie nowego gmachu polecamy każdemu interesującemu się naszym przemysłem rodzimym i żywimy tę nadzieję, że zakład litograficzny „Promień”, oparty o Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi, pozostając pod osobistym kierownictwem zawodowca tej miary, jak p. Plutter, stanie się potężną dźwignią naszego polskiego przemysłu.

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY ul. Grodecka 2.

Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: od 20 h. do 1 K. 4073
Dziś nad program film wojenny Nr. 6. Zdobyć Alesio. Atak piechoty serbskiej, fotografowany z natury z odległości 30 metrów — fotograf ciężko ranny. Trofea: oręż, sztandary, armaty. Pod eskortą serbską Turcy opuszczają miasto. Generał Martynowicz rozmawia z Albańczykami. Albańczycy pod komendą serbską. Marsz kawalerii serbskiej do Durazzo. Serbski sztab generalny. Straż czarnogórska przy moście przez Drynę. Wyczerpane wojska serbskie w drodze do S. Giovanni di Medua.

Kino „Kopernik” Sans-Rival, Lwów, Kopernika 19.

PROGRAM:

OD 29-go LISTOPADA do 5-go GRUDNIA.

CZEŚĆ I.

1. Polowanie w uroczej Norwegii (zdjęcie z natury).
2. Burza w raju (humoreska).

CZEŚĆ II.

3. Pociąg błyskawiczny nadjeżdża (dramat).
4. Dwie siostrzyczki (humoreska).

CZEŚĆ III.

5. Bożek zemsty (dramat w 3 aktach z życia indyjskiego fanatyka).
6. Atak na Adrianopol (z natury).

4051

CZEŚĆ IV.

7. ? ?

8. ? ?

3 prc. T. S. L. — — 2 prc. Bursa Batorego.

Austro-Americana — Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacja pasażerów na wykwinie urządzonej pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycja wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:

Marta Washington 7 grudnia 1912
Oceania 21 grudnia 1912

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:

Laura 12 grudnia 1912
Columbia 26 grudnia 1912

Szczegółowych informacji udzielają:

TRYEST: Dyrekcja — Via molin piccolo 2. — WIEDEN: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencja (Emil May). 4075

Zakład artystycznej litografii

„PROMIEN” Antoniego Pluttera

mieści się obecnie w umyślnie na ten cel wybudowanym gmachu

przy ulicy Zielonej l. 20

i poleca się do wykonywania wszelkich robót wchodzących w zakres artystycznej litografii, które wykonuje szybko i starannie.

Drobne ogłoszenia.

Wolne mieszkania

Jabłonowskich 36, 2 i 3 pokojowe mieszkania z wszelkimi przynależnościami Lokal na sklep korzenny. 5696

Trzy pokoje, przedpokój, na biuro na I. piętrze Kościuszki 3 do wynajęcia. 3939

Kupno i sprzedaż

Siana prasowanego 600 cet. met. ma do sprzedania folwark Lipowce Izianki. powiat Przemyślański. 5699

Tanie mięso!

Codziennie świeża wołowina, cielęcina, baranina tynny szlegel, lub pieczeń z poledwicy. Paczka pocztowa 10-funtowa kor. 6 12 franco za zaliczką. Dawid Friedmann, Herin-cse Nr. 254, Węgry. 4072

Pierwszorządny MAGAZYN wyrobów z prawdziwego oraz chińskiego srebra M. Jakubowski

Lwów, Hotel George'a
poleca najtaniej
najgustowniejsze
przedmioty na po-darki ślubne i oko-licznościowe. 4015

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII
niemieckiej oraz konwersa-cji niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Dyplomowana nauczyciel-ka, mająca dłuższą prak-tykę szkolną, poszukuje lek-cy przedmiotów w zakresie szkół wydziałowych i liceal-nych, oraz języków niemie-ckiego i francuskiego. Zgło-szenia „T. R.” Administracja „Gazety Wieczornej”. x

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK WOJNY!

Przyjmujemy ubezpieczenia rucho-mości i nieruchomości od wszelkie-go zniszczenia, spowodowanego ra-bunkiem, strejkami, rewolucją i bom-bardowaniem podczas trwania wojny.

Bliższych szczegółów udziela Generalna
Agencja Tow. ubezpieczeń „Elementar”
we Lwowie

3-go Maja 17, II. p.

Coniesienia rozmaite

Tapicer-Dekorator
przyjmuje wszelkie roboty ta-picerskie, dekoracyjne i tpe-towania w miejscu i na pro-wincyi. 5666

Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.

WŁADYSŁAW SZAYNOK

Rządowie upoważniony inżynier budowy maszyn i budo-wli fabrycznych

W RZESZOWIE

Do zakresu działania należy: Projektowanie zakładów prze-mysłowych, oraz opracowywa-nie rachunków rentowności. Zastępstwo interesów kupu-jącego przy zawieraniu umów o dostawy maszynowe, oraz interwencja przy odbiorze tych robót. Nadzór nad bu-dową zakładów przemysło-wych. Wydawanie orzeczeń w sprawach przemysłowych, o-raz wykonywanie pomiarów sprawności motorów, palenisk i urządzeń fabrycznych. 2785

TRYUMF! Najidealniejszy proszek do my-cia i pielęgnowania wło-sów blond i ciemnych od-dzielnie. 3551

Proszek Tryumf wszędzie do nabycia.
Cena 30 hal.

Apteka pod „Białym Orłem”,
Kraków, Rynek gł. 45.

W ostatnich czasach pojawiła się w handlach czekolada z niemieckiej fabryki z polską nazwą „Hanusia”. Ponieważ tak nazwa, jak i opakowanie, podobne są do wyrabianej przezemnie, tak powszechnie ulubionej czekolady

„DANUSIA”
przeło, chcąc uchronić P. T. Publiczność przed możliwymi pomyłkami, pozwalam sobie zwrócić na fakt ten uwagę i proszę o łaskawe żądanie za-wsze wyraźnie tylko czekolady

„DANUSIA”
z polskiej fabryki A. Pia-seckiego w Krakowie. 3666



Na Gwiazdkę

Wielki wybór najnowszych TORE-BEK DAMSKICH od K. 4 do K. 100

poleca

4071

„FOKA” Specjalny Magazyn wy-robów skórzaných i przyborów do podróży

Lwów, pl. Maryacki 3.
Proszę oglądać bez obowiązku kupna.

Stanowczo i bezsprzecznie
prawdziwie krajową, najlepszą i najtań-szą przymieszką do kawy jest

KAWA FIGOWA



sporządzona z przednich fig sułtańskich
w FABRYCE KONSERW
ZYGMUNTA RUCKERA

Spółka z ogr. odpow.

we Lwowie. 4026

FIGOL „Jahr”

naturalny, na-
der przyjemny,
środek przeczyszc-zający.

Ten nieszkodliwy, dobrze i pewnie działający środek przeczyszczający, jest to syruż sporządzony z mięsu fig smyrnenskich z odpowiednim dodatkiem płynnego wyciągu strączków senesowych. FIGOL „Jahr” jest słodki, nader przyjemny w użyciu, dział-ła jako środek lekkoprzeczyszczający, łagodnie, nie sprawia żadnych bólów i z powodu tych za-let cieszy się od wielu lat wzięciem u lekarzy i pu-bliczności. Stosowany z dobrym skutkiem, przy zaparciu nawykowym stolca, kongesjach, hemor-rhoidach, cierpieniach żołądkowych i wątroby, wo-góle czyści wszystkie narządy trawienia i wzmacnia ich czynności. **Dawkowanie:** Dorosłym pół do półtora łyżek stołowych, dzieciom pół do półtora łyżeczek kawowych. FIGOL „Jahr” jest prawnie za-strzeżony i wyrabia go wyłącznie apteka Fort, Gra-lewskiego w Krakowie. Przy zakupie prosimy wy-raźnie żądać FIGOL „Jahra” i odrzucać naślado-wnictwa. Cena: duża flaszka K 2-70, mała flaszka K 1-80.

„Jahra” Menthosalan najskuteczniejsze nacie-ranie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migre-nie, kłóciu w bokach. Cena tuby K 1-20, pocztą K 1-65. Skład we wszystkich aptekach lub w składzie głównym Apteka Fort, Graliewskiego, Kraków, Sław-kowska 1a. 3786

19 ciągnień rocznie 19 następne ciągnienie w styczniu

1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	Gł. wygrane:
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K 90.000
1 los włoski czerwonego krzyża	K 70.000
1 „ węg. „	fcs. 30.000
1 „ Bazylika „	K 30.000
1 „ serbski tytoniowy	K 30.000
1 „ Josziw	fcs. 100.000
	K 30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czek darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacją. **DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY Rohatyn i Ulam**
2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.



Największy skład gramofonów i płyt
-Bodensteina-
przy ul. Kazimierzowskiej 1. 47 został z dniem dzisiejszym otwarty i sprze-da-wać będzie znane najlepszej marki „Fa-vo-rite” w olbrzymim wyborze po zadzi-wiająco niskich cenach. Ulgi w spłatach wedle umowy. Upraszam najuprzejmiej o odwiedzić bez przymusu kupna. Cen-niki gratis i franco. 3916

C. K. UPRZ.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN

Riunione Adriatica di Sicurtà W TRYEŚCIE.

założone w r. 1836, od r. 1841 operujące w Ga-licyi i na Bukowinie, przyjmuje:

1. Ubezpieczenia na życie pod najkorzystniejszy-mi warunkami i najniższą premią w rozmaitych kombinacjach.
2. Ubezpieczenia budynków, ruchomości, zapasów, ziemiopłodów i t. d., od szkód, wyrządzonych przez pożar, piorun i eksplozję.
3. Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem. Fundusze gwarancyjne wyż 169 milionów koron. Zapłacone szkody od założenia To-warzystwa wyż 726 milionów z dniem 31. grudnia 1911.
4. Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia na rachunek Tow. dla ubez. gradowego i rease-kuracyjnego „MERIDIONALE” w Tryeście.

Przyjmuje centralna agencja
C. K. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurtà
we Lwowie, pl. św. Ducha 3.

Czcigodna gospodni!

proszę kupować wyłącznie

DIADAL paloną Kawę

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, sma-ku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwarto-ściowymi naśladowcami. Do każ-dych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicję: Lamm & Co, Lwów.
Diadal kawa palona 1/4 kg. K 1-25
Diadal salon. pal. 1/4 kg. K 1-35
Elite Diadal palona 1/4 kg. K 1-50

Diadal kawa palona znosi skutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem najtańsza. — Do nabycia we wszystkich skle-pach korzennych. 4149

Browar Książąt Sanguszków W TARNOWIE

00 00

poleca swoje doborowe

00 00

PIWA

5 624

Generalne zastępstwo: Lwów, ul. Kordeckiego 17
oraz składy we wszystkich większych miastach Galicji.



J. F. Florkiewicz

przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

BIURO BUCHALTERYJNE I HANDLOWE

Lwów, Cherażczyzna 18, Tel. 569



sporządza

Bilanse :: Inwentarze :: Rozliczenia

i wszelkie prace w zakres rachunkowości i rewizji wchodzące, ściśle, sumiennie, dyskretnie i punktualnie.

402

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wąskotorowych. Specjalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwaj elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzełń, browarów i rafinerii spirytusu, aparaty ciągle i peryodyczne. Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisje kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometri), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcje żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe.

3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.



Stern Marke

„GWIAZDA“.

Wydajność łąk i pastwisk
podnosiprawdziwa mączka
żużlowa Thomasa

ze znakiem na worku

„GWIAZDA“.

Pilnie baczyć na obok zamieszczony znak ochronny.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacjach doświadczalnych chemiczno-roln.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie.

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odzjazd.

Dworzec główny.

Przyjazd

rano	przed-połud.	popoł.	wiecz.	noc		rano	przed-połud.	popoł.	wiecz.	noc
3:40	8:22*	2:45*	6:05	11:10	Kraków	5:45	8:30*	1:30*	5:40	9:00
—	8:35	2:05	7:00*	12:35*	Kraków	7:25	10:05	1:10*	8:25*	9:22*
—	—	—	7:50	—	Kraków	—	—	2:00	—	—
—	—	3:45	—	—	Rzeszów	—	—	1:10	—	—
—	—	5:46	—	—	Mszana	—	—	—	7:25M	—
6:10	10:35	2:16*	8:40	11:13	Podwoleczyska	7:20	11:30	2:15*	5:30	10:30
—	—	2:27	—	—	Krasne	—	10:48+	1:50	10:10	—
—	—	2:50	—	—	Krasne	—	—	—	—	—
6:10	9:15*	2:25*	—	11:—	Czerniowce	8:05	—	1:55*	—	9:34
—	9:37	—	—	2:50*	Czerniowce	5:15	—	5:52	6:26*	12:05*
—	—	3:05	—	—	Stanisławów	7:40	10:25	—	—	—
—	—	—	6:28	—	Kolomyja	—	—	—	5:45	—
6:00	7:30	1:45	6:50	11:25	Stryj	7:28	11:40	4:25	6:45	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	—	Ławoczne	7:28	—	4:25	10:19B	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	11:25	Pustomyty	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B
6:58	9:05	3:50	—	10:56	Sambar	7:50	9:55	2:10	8:30*	—
6:58	9:05	2:40D	3:50	10:56	Lubień	7:50	9:55	1:40	9:00	12:45D
6:58	9:05	—	3:50	—	Sianki	—	9:55	1:40	9:00	—
7:35	—	2:21	8:00	11:35E	Rawa ruska	7:10	—	1:25	7:57	—
7:35	—	2:21	—	—	Belzec	—	—	1:25	7:57	—
7:35	—	2:21	8:00	—	Sokal	7:10	—	1:25	7:57	—
6:02	10:05F	12:30H	4:21L	8:35A	Brzuchowice	7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:35A
7:22F	—	2:35G	6:31F	—	Brzuchowice	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—
7:35	—	2:35	7:49	11:35E	Brzuchowice	—	—	3:48C	8:00	—
8:40	10:15J	1:26C	3:05J	6:00	Janów	8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C
8:40	—	—	5:45	—	Jaworów	8:12	—	4:20	—	—
—	—	5:55	4:53	—	Podhajce	—	11:10	—	10:20	—
5:55	—	—	4:53	—	Winniki	—	11:15	—	10:20	12:16K
7:55	—	5:20	—	—	Stojanów	—	10:01	—	6:30	—

Podzamcze.

6:25	10:55	2:29*	9:01	11:30	Podwoleczyska	7:01	11:11	1:36*	5:10	10:12
—	—	—	—	—	Podwoleczyska	—	—	2:00	—	—
—	—	2:42	—	—	Krasne	—	—	—	—	10:31
6:09	—	3:07	5:15	—	Podhajce	—	10:49	—	6:29	10:01
6:09	—	1:21	5:15	10:40K	Winniki	7:26	10:54	6:24	9:57	12:00K
8:12	—	—	5:38	—	Stojanów	9:42	—	6:11	—	—

Łyczaków.

6:28	—	—	5:36	—	Podhajce	—	10:31	6:11	9:41	—
6:28	—	1:40	5:36	10:59K	Winniki	7:08	10:31	6:11	9:41	11:43K

* pociąg pospieszny. + na razie nie kursuje. A od 1/6 do 31/8. B od 15/6 do 8/9 w niedziele i święta. C od 5/5 do 8/9 w niedziele i święta. D od 12/6 do 8/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/3 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 1/5 do 15/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pociąg pospieszny odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:16 po południu do Podwoleczyska; odjeżdża z peronu, 2 schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:50 po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejścia przez schody IV, peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2:35 po południu do Brzuchowic, odjeżdża z peronu 3, schody III.

2013

Teatr rozmaiłości VARIÉTÉ BRISTOL

Występ pierwszorzędných sił artystycznych. Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8-mej wieczór. 4067

!!! Przestroga przed pokątnymi partaczami!!!

F. LITWIN

mechanik-specjalista
naprawia i przerabia maszyny do pisania wszelkich systemów solidnie i tanio, oraz wszelkie maszyny biurowe. 3879

MASZYNY DO PISANIA.

cyklostyle i wszelkie przybory, oraz części składowe poleca

A. BERLIŃSKI

Lwów, ul. Sykstuska 14. Telef. 1330.



Unia. Przepisywanie i Szkoła pisania na maszynie, Akademicka 51. 565